



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, 13 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr. 101 (1029)

Lud włoski ostrzega!

Powrót z Moskwy

Imponujący przebieg demonstracyjnego strajku w całym kraju. - Godna odpowiedź na reakcyjne mordy popełniane na działaczach ludowych

RZYM, PAP. Jednogodzinny strajk próklamowany na dzień wczorajszy przez włoską konfederację pracy na znak protestu przeciwko zamordowaniu 36 działaczy związkowych na Sycylii, miał imponujący przebieg.

Punktualnie o godz. 10 przerwana została praca we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych oraz urzędach państwowych i samorządowych.

Zamknięta była również większość sklepów, restauracji i kawiarni. Czynne były jedynie telefony, szpitale i inne instytucje użyteczności publicznej.

Strajk miał przebieg zupełnie spokojny. Nie zanotowano żadnych zajść. Strajk zakończył się o godz. 11-ej.

RZYM (RAP). Dwie osoby zostały zabite i 22 osoby zostały ciężko ranne podczas zajścia, jakie miało miejsce wczoraj w czasie wiecu przedwyborczego zorganizowanego przez włoski front demokratyczny w miejscowości Iannello Dilecce.

Bomba została rzucona przez nieznaną sprawcę z balkonu budynku miejscowego obszarnika podczas przemówienia przedstawiciela frontu narodowego. Mówca został ranny. Dotychczas dochodzenie nie dało żadnych rezultatów.

RZYM, PAP. — Dozorca domu w śródmieściu Rzymu—Chery—został pobity przez 3 Amerykanów, którzy chcieli mu odebrać odznakę frontu ludowego. Przechodnie stanęli

w obronie napadniętego, wobec czego Amerykanie wycofali się, grożąc Włochom pistoletami.

RZYM, PAP. — Palmiro Togliatti przywódca włoskiej Partii Komunistycznej, przemawiał wczoraj na wielkim wiecu przedwyborczym w Mediolanie. Togliatti oświadczył, że zawarto tajne porozumienie między premierem de Gasperi, włoskim ministrem spraw zagranicznych Sforzą a amerykańskim Depar-

tamentem Stanu na mocy którego w wypadku zwycięstwa partii chrześcijańsko demokratycznej w wyborach 18 kwietnia, Włochy przystąpiłyby natychmiast do bloku państw zachodnich.

Togliatti oświadczył także, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych sytuacją wewnętrzną Włoch jest przede wszystkim dyktowane chęcią przekształcenia Włoch w amerykańskie bazy lotnicze.



Minister spraw wewnętrznych Finlandii Leino — wraz z małżonką Heritą Leino — witani byli owacyjnie w stolicy Finlandii po powrocie z Moskwy, gdzie brali udział w rokowaniach radziecko-fińskich zakończonych podpisaniem traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Norwegia anuluje układ handlowy z Bizonią

OSLO PAP. — Jak donosi gazeta „Morgenbladet”, Norwegia anulowała układ handlowy z Bizonią. Wydany w tej sprawie komunikat stwierdza, że Norwegia otrzymała za sprze-

dawane towary funty szterlingi, podczas gdy za nabywane w Bizonii artykuły musi płacić dolarami. W chwili obecnej wszelki import z Bizonii do Norwegii został wstrzymany.

Walki w Kolumbii trwają

Delegacje amerykańskie opuszczają Bogotę drogą powietrzną

BOGOTA PAP. — Cały dzień wczorajszy trwały w dalszym ciągu walki na ulicach Bogoty. Mimo oświadczenia rządowego, że sytuacja w mieście została opanowana i na ulicach panuje spokój, agencje prasowe donoszą o niestabnej sile walk. Prezydent Perez ogłosił stan wojenny na obszarze całej Kolumbii.

Korespondent agencji Reutera donosi, iż w ciągu wczorajszego dnia walki w dzielnicach, gdzie mieści się ambasada amerykańska odznaczały się zwiększoną zaciętością.

W budynku, w którym przebywają korespondenci prasy zagranicznej, akredytowani przy konferencji panamerykańskiej, słychać było wyraźnie strzały karabinów maszyno-

wych oraz dział umieszczonych na czolągach. Gmach ambasady amerykańskiej zagrożony był płomieniami z palących się sąsiednich budynków. Personel ambasady był całą noc zajęty zwalczaniem niebezpieczeństwa grożącego pożaru.

W godzinach popołudniowych przed budynkiem ambasady amerykańskiej demonstrowały liczne tłumy. W czasie demonstracji budynek ambasady amerykańskiej był ostrzeliwany i obrzucany granatami.

18-tu członków delegacji amerykańskiej na konferencji w Bogocie zostało ewakuowanych samolotami do pobliskiej Panamy. — Także i inne delegacje oznajmiły o możliwości wyjazdu z Bogoty. Szef delegacji argentyńskiej oświadczył, że cała delegacja argentyńska wraca do swego kraju.

W kołach politycznych panuje żywe zainteresowanie się dalszymi losami konferencji panamerykańskiej. Jak wiadomo, tłum, który walczył w pierwszym dniu rewolucji pod Capitolem, gdzie odbywały się obrady konferencji, zniszczył wszystkie akta i dokumenty, dotyczące przebiegu konferencji.

Obełtanie rząd Kolumbii oświadczył o swej gotowości wyznaczenia innej siedziby dla konferencji panamerykańskiej. Jednakże w tu tejszych kołach uważa się, że propozycja ta ze względu na dalsze bezpieczeństwo konferencji zostanie odrzucona.

Jako nową siedzibę konferencji panamerykańskiej korespondent „New York Times” wymienia Meksyk, Kubę lub Paragwaj.

Rządowe komunikaty usiłują wywołać wrażenie, jakoby rewolucja w Bogocie została zorganizowana przez „obcych agentów”.

Jednakże, jak donosi korespondent „Associated Press” i Reutera, oskarżenia te są niczym nie uzasadnione.

Wallace oficjalnym kandydatem na stanowisko prezydenta USA

Kandydatem na wiceprezydenta ma zostać mianowanym senator Glen Taylor.

Konwencja wybierze także nazwę dla trzeciej partii.

Konwencja działaczy trzeciej partii ogłosiła także rezolucję zmierzającą do utworze-

nia prawdziwie demokratycznego rządu włoskiego i potępiającą wysiłki amerykańskiego Departamentu Stanu, który ingeruje w wewnętrzne sprawy Włoch usiłując dyktować narodowi włoskiemu jak powinien głosować.

Zwycięstwo komunistów francuskich w wyborach samorządowych w Epernay

PARYŻ (PAP). Wybory uzupełniające do władz samorządowych w Epernay, w pobliżu Reims przyniosły zwycięstwo francuskiej partii komunistycznej, która wzmocniła swą pozycję zdobywając 10 mandatów t. j. o 1 więcej niż w czasie wyborów w październiku ub. roku.

Degaullisici stracili 2 mandaty, zaś socjaliści — jeden.

MRP otrzymało dotychczasowy stan posiadania. Dotychczasowy burmistrz komunista Benoit został ponownie wybrany. W wyborach wzięło udział 91 proc. uprawnionych do głosowania.

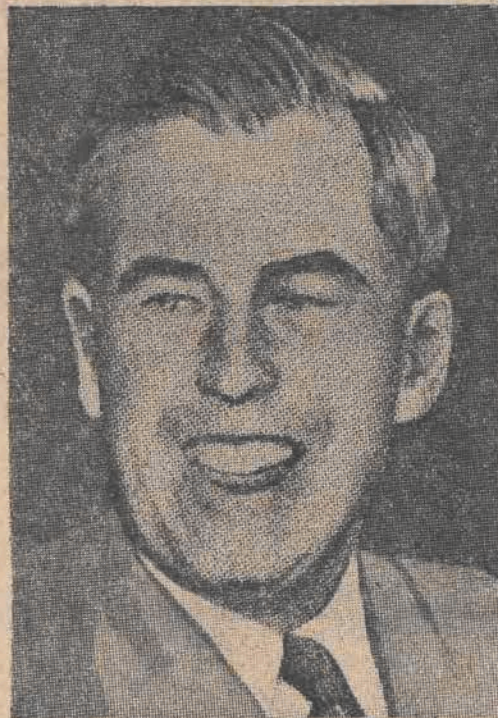
Trygve Lie o Franklinie Rooseveltcie

NOWY JORK PAP. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wygłosił wczoraj w Hyde Parku pod Nowym Jorkiem, gdzie mieści się grób Franklina Delano Roosevelta, przemówienie w ramach uroczystości, związanych z trzecią rocznicą zgonu wielkiego prezydenta USA.

W przemówieniu swym sekretarz generalny ONZ wzywał wszystkie narody świata do zaprzestania mówienia o wojnie i do wyteżonej pracy dla dobra pokoju. Lie oświadczył, że podstawą utrzymania pokoju światowego musi być Organizacja Narodów Zjednoczonych. Oświadczył on dalej, że, jeśli wszystkie narody

świata pragną należytego funkcjonowania ONZ i zapobieżenia nowej wojnie, muszą nawiązać do tych zasad, jakie przyswiecały Franklinowi Delano Rooseveltowi.

Nawiązując do historii wojennej w niektórych krajach Trygve Lie oświadczył, powołując się na Roosevelta, że jedyną rzeczą, jakiej bać się powinny narody jest lęk sam w sobie. Trygve Lie, odpowiadając na krytyki działalności ONZ, oświadczył, że organizacja ta wykazuje bardzo ożywioną działalność, ale że działalność ta jest możliwa tylko wówczas, kiedy istnieje wspólny cel i zaoda wielkich mocarstw.



NOWY JORK, PAP. — Narodowy komitet wyboru Wallace'a na prezydenta USA obradujący w Chicago wydał wczoraj oświadczenie, w którym stwierdza, że ogólnonarodowa konwencja trzeciej partii amerykańskiej zostanie zwołana do Filadelfii na dzień 24 bm.

Oczekuje się, że w czasie konwencji Henry Wallace zostanie mianowany oficjalnym kandydatem trzeciej partii na prezydenta USA.

Dziś! na stronie 3-ciej

rozpoczynamy druk wspomnień

gen. **WACYSŁAWA MOCZARA**

p. t.

„W walce o Niepodległą”

Albert Forster przyrzekł Hitlerowi wyniszczyć wszystkich Polaków na Pomorzu

GDANSK (PAP). W słódmym dniu rozprawy przeciwko Forsterowi Trybunał kontynuował przesłuchanie świadków. Świadek Monika Turzyńska, której męża aresztowało gestapo w Gdyni w roku 1939, była obecna przy wywożeniu więźniów do Wejherowa, gdzie wszyscy zostali rozstrzelani. Wśród wywożonych, świadek zauważyła wielu wybitnych przedstawicieli inteligencji z Gdyni. Część z nich przy wyprawianiu, robiła wrażenie obłąkanych. Ludzie ci zostali rozstrzelani w Piaśnicy pod Wejherowem.

W październiku roku 1939 rozlepiono w Gdyni afisze, głoszące, że wszyscy Polacy będą zmuszeni do opuszczenia Gdyni. Były one podpisane przez Foerstera. Wysiedlanym kazano opuszczać mieszkania natychmiast, tylko z ręcznym pakunkiem.

Zapytany w związku z akcją wysiedlania oskarżony Foerster, stara się zrzucić odpowiedzialność na Himmlera, który rzekomo miał zarządzić wysiedlanie.

Sędzia Cieśluk: A czy oskarżony podzielał stanowisko Himmlera, co do wysiedlenia Polaków?

Osk. Forster: Mówiąc szczerze, tak

Masowe rozstrzeliwania

Co do masowych rozstrzeliwań Foerster oświadcza, że dowiedział się o nich dopiero w roku 1945, kiedy policja rozpoczęła prace ekshumacyjne, w celu spalenia zwłok.

Następny świadek Roman Gierszewski opowiada o egzekucji, której dokonano na 10-ciu młodych Polakach w Gdyni, ponieważ rzekomo wybili szybę w komisariacie policji.

Świadek Bronisława Nagórka w roku 1939 została wraz z mężem wysiedlona, a majątek jej skonfiskowano. Gestapo z Gdańska dokonywało kilkakrotnie masowych mordów na Polakach w Skarszewie. Zdaniem świadka na cmentarzu żydowskim w Skarszewie, który stał się miejscem egzekucji, spoczywa około 1.200 zamordowanych Polaków.

W czerwcu 1941 roku w czasie rozstrzeliwań, miał być obecny oskarżony Foerster. Wizyta Foerstera wiązała się z gwałtowną akcją germanizacyjną na tym terenie.

„Zróbcie porządek z Polakami”

Następny świadek Aleksander Zielonka opowiada o wizycie Foerstera w Świeciu w roku 1939. Foerster powiedział m.in. do miejscowych Niemców: „Jeśli jest między wami jakiś Polak, zróbcie z nim porządek”. W dalszym ciągu przemówienia Foerster oświadczył, iż przyrzekł Hitlerowi, że za dziesięć lat nie będzie na Pomorzu, żadnego Polaka. On jednakże postara się to wykonać w krótszym terminie.

W krótkim czasie po wyjeździe Foerstera aresztowano kilkunastu Żydów oraz Polaków, członków Związku Zachodniego i rozstrzelano na cmentarzu żydowskim. Świadek zeznaje, że Foerster w czasie swego pobytu w Świeciu odbył długą konferencję z miejscowymi hitlerowcami, którzy po tym brali czynny udział w egzekucjach.

Rzeź umysłowo-chorych w Świeciu

Osobną część zeznań poświęca świadek likwidacji zakładu psychiatrycznych w Świeciu, których w liczbie około 2.000 wywieziono do pobliskich lasów i rozstrzelano. Po likwidacji dorosłych, przyszła kolej na

dzieci, które nie spodziewając się niczego złego, chętnie pojechały samochodem na wyprawę. SS-mani wypuścili dzieci na pole i kazali biec przed siebie. Wtedy rozpoczęli strzelanie jak do zwierząt, popisując się celnymi strzałami. O zdarzeniu tym opowiadał świadekowi SS-man Treplow, którego brat brał udział w tym „polowaniu”. Po likwidacji chorych aresztowano dyrektora zakładu oraz lekarzy i wywieziono w nieznanym kierunku.

Przesłuchany z kolei świadek Władysław Kleinschmidt stwierdza, że ołbrzymia część Polaków, zamieszkałych w Gdyni, wysiedlono już na początku września 1939 r., pozostała reszta musiała meldować się codziennie na posterunkach policji. Ludzi tych skierowano przymusowo do pracy, gdzie przydzielono im robotę nad siły, żywno niedostatecznie i nie udzielano zwolnień nawet ciężko chorym.

Wszystkie rozkazy wydawał Forster

Świadek dowiedział się od niemieckich majstrów, że wszystkie te zarządzenia wydawał gauliter Forster.

Świadek Franciszek Kołodziejczyk zeznaje, że w początkowym okresie okupacji urządzano łapanki na mężczyzn. Świadek aresztowany pod zarzutem przynależności do Związku Zachodniego, został wysłany do obozu koncentracyjnego Stutthof. Załogę obozu stanowili wówczas gdańszczanie, członkowie NSDAP. W okresie, kiedy obóz rozbudowywano, przyjechał tam Forster w towarzystwie jakiejś kobiety.

Następnie prokurator Siewierski złożył do dyspozycji trybunału szereg dokumentów,

pochodzących z osobistego archiwum Forstera. W brulionie przemówienia, wygłoszonego w Grudniadzu w styczniu 1940 roku, Forster pisze: „Polakom i niepewnym elementom żadnych praw... przygotować ewakuację!”

W sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego stoją także notatki, w których Forster powiada, iż nie dopuści do nauczania dzieci polskich, a używanie mowy polskiej nazywa bezczelnością.

Z odczytanych w dalszym ciągu dokumentów wynika, że Forster dążył poprzez terror do 100-procentowego podpisywania narodowej listy niemieckiej, przez miejscową ludność polską.

Następny świadek ks. Mieczysław Puławski opisał Trybunałowi mecenarską śmierć 19-letniego, 25-ciu zakonników i dwu zakonnic, których zamordowano w okolicach Nakła. Świadek, który przypadkiem ocalał z tej rzezi, został wyrzucony w roku 1940 ze swej parafii i zmuszony do pracy na roli. Wszystkie kościoły w tej diecezji zostały zamknięte, a majątek kościelny skonfiskowany. Mienie ruchome i sprzęty kościelne zrabowali hitlerowcy dla siebie.

Ks. Puławski wyliczył w dalszym ciągu sądowi szereg nazwisk jego parafian zamordowanych w bestialski sposób przez hitlerowców. Świadek podkreśla, że każda publiczna egzekucja była wesołym widowiskiem dla okolicznych Niemców, którzy zjeżdżali na miejsce stracenia wraz z rodzinami i przyglądali się egzekucji wśród śmiechów.

Jeden z hitlerowców flekroch upił się w karczmie, przebrał się w zrabowany ornat i naśladował odprawianie mszy ku ogólnej ucielesze zgromadzonych Niemców.

Budujemy wspólny dom

Tow. Tutak Piotr wpłaca zł. 1000 na budowę wspólnego domu Partii Robotniczych i wzywa: tow. tow. Kowarsza Józefa, Kieszkiewicza Stan. i Sikorskiego Zygm.

Tow. red. Tarłowska na wezwanie tow. red. Pokorskiego wpłaca 3000 zł. i wzywa tow. red. Drzewińską i tow. red. Kawczakowa;

Tow. Szubert Stanisław wpłaca zł. 3000 i wzywa tow. tow. Buraka Zenona Sadłowskiego Stefana i Woynę Ryszarda. Tow. Matusiak Zenon wpłaca zł. 3000 i wzywa tow. tow. Terleckiego Aleksandra, i Lipowskiego.

Tow. Krakowski Edmund wezwany przez A. Dramińskiego wpłaca zł. 3000 i wzywa tow. dr J. Poznańskiego i tow. B. Ciesielskiego

Tow. R. Witkowski wpłaca na budowę wspólnego domu obu Partii zł. 3.000 i wzywa tow. Utańskiego Józefa z Aleksandrowa, Leszewskiego Wiktora z Janowa, Balcerzaka Józefa, Wasilewskiego Ignacego, Wesołowskiego Aleksandra — do wpłacenia ofiary.

Tow. red. Rudnicki na wezwanie tow. Pokorskiego wpłaca 3.000 zł. i wzywa tow. red. Jaśkiewicza, Gelskiego, Lubińskiego i Królewskiego.

Pracownicy Centrali Technicznej Oddział w Łodzi uchwalił na ogólnym zebraniu w dniu 10.IV 48 r. dobrowolne opo-

datkowanie się 2 proc. jednorazowo od uposażenia miesięcznego brutto za m-c kwiecień br. na cel Budowy Domu Połączonych Partii Robotniczych. Jednocześnie ogólne zebranie pracowników C. T. wzywa pracowników: Naczelnej Dyrekcji G. T. w Warszawie Oddziału C. T. Kraków, Gdańsk, Wrocław, Szczecin do podjęcia analogicznej uchwały.

PZPB Nr 4 wpłaca zł. 10 tysięcy na budowę Wspólnego Domu i wzywa PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Na wspólnym zebraniu kół PPR i PPS przy Spółdzielni Wydawniczej Książka, odbył się dnia 10 kwietnia rb. zebrano na budowę wspólnego domu obu partii zł. 4.473.

W dniu imienin Nacz. Dyr. Zakł. R. S. W Prasa tow. Gotliba Leona pracownicy składają na wspólny dom Partii Robotniczych zł. 12.390.

Inż. Czesław Wawrzyński Nacz. Dyr. Miejskich Zakł. Komunik. wpłaca na budowę wspólnego domu dla przyszłego kierownictwa nowej Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej zł. 3.000.

Tow. Feliks Wyszyński (Dyrekcja MZK) wpłaca na budowę wspólnego domu nowej, zjednoczonej Partii Robotniczej zł. 3.000

Zł. 50.000 na budowę „Wspólnego Domu” wpłacił Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych R. P. Oddział I w Łodzi.



— Pierwszorządnie, mój drogi, mam nadzieję, że to tylko początek. Nafta jest potrzebna Niemcom więcej od powietrza! Daleko więcej! Sytuacja jest poważna, przyjacielu. Straciliśmy rumuńską naftę, rozwinęły się również nadzieje na szybkie zawiadanie naftą bakińską, nie starczy też syntetycznej... Mamy, prawdę mówiąc, nadzieję na naftę karpackiej Ukrainy. Ale nie kryje, że główną nadzieją dowództwa jesteście w tej chwili wy, Launitz! — czy Rommla zaokrągliły się przy tych słowach, wypowiedzianych poważnym i pełnym skupienia tonem, — pamiętajcie, majorze! Nafta — to wyzwanie wiary Niemiec! Należy ją zdobywać wszelkimi sposobami. Nie chcę was krepować pod tym względem. Róbcie, jak uważacie. Jeżeli trzeba, to możecie obcałowywać wszystkich członków w Naftogradzie, możecie również wszystkich ich powystrzelać co do jednego... Jest to wasze wyłączne prawo! Róbcie, co chcecie, ale nafta musi być!

Stuchając tych słów Rommla z należytym szacunkiem, Launitz ostrożnie przesunął pionek na inny kwadrat. Rommel spojrzął na szachownicę.

— Co to za posunięcie? A, rozumiem — zastawiacie na mnie pułapkę? Ale nie ładujcie się, komendancie! Jestem bardziej przeczory od was!

Mówiąc to Rommel posunął swego konika i z triumfem popatrzył na Launitza:

— No, cóż? Wasza pułapka na nic! Będziecie mogli pracować w atmosferze zupełnego spokoju, Launitz, — ciągnął dalej obersturmbahnführer, — front już się ustabilizował. Dalej cofać się nie będziemy. Bolszewicy już nigdy nie zobaczą swego Naftogradu. Przepraszam, omyliłem się... — nagle przerwał sam sobie Rommel.

— Co? Pan się omylił? — zdziwił się Launitz.

— Za pozwoleniem, wystąpię nie koniem, lecz wieżą. Na tym polega moja omyłka!

— Boję się, że i to panu nie pomoże, panie obersturmbahnführerze! Szach!

— Znow błąd taktyczny! — z zalem w głosie zawołał Rommel. No, cóż, trzeba prowadzić do ataku ostatnie rezerwy — mówiąc to, zrobił ruch pionkiem na szachownicy i dodał, nawiązując do dalszej rozmowy: — Dzieki panu, panie Launitz, będę mógł zawiadomić dzisiaj Berlin o tym, że Naftograd zaczął pracować. To jest pańska zasługa, majorze! A, przypomniałem sobie — czy pan przekazał moje rozporządzenie Heinowski?

— Tak jest, panie obersturmbahnführerze! Powinien zaraz przynieść tutaj plany szyków. Ale, stokrotnie przepraszam. Znow jestem zmuszony nieprzyjemnie zaskoczyć pana. Szach!

Rommel zrobił jeszcze jakieś rozpaczliwe posunięcie, lecz wszystkie jego wysiłki na nic się nie zdały. Musiał się poddać przeciwnikowi. Popatrzył z zalem na swe uwieszone figurki i zawołał:

— Niestety, przewidywałem już dawno swoją porażkę, ale miałem nadzieję, na remis. Jednak cudów na świecie nie ma! Cóż robić — będziemy myśleć o rewanżu! — Rommel podniósł kieliszek i uśmiechając się przyjaźnie trącił się z Launitzem. — Za pańskie zwycięstwo.

— Pan jest na prawdę wielkodusznym człowiekiem! — uśmiechnął się Launitz.

— Zwycięstwo! Jakie piękne słowo! A czy pan wierzy w zwycięstwo? — niespodziewanie zapytał Rommel, zniżając głos.

Czołobitność Schumana dla geldziarzy amerykańskich

PARYŻ (PAP). Premier rządu francuskiego, Robert Schuman, wygłosił w niedzielę na kongresie oddziału partii Ludowo-Republikańskiej (MRP) departamentu Sekwany i Cisyli przemówienie, w którym przedstawił wytyczne polityki zagranicznej i wewnętrznej rządu.

Mówca stwierdził, iż rząd francuski wyraża zgodę na utworzenie 3-strefowego rządu Niemiec Zachodnich, jakkolwiek do magać się będzie przyznania poszczególnym krajom niemieckim znacznej autonomii. Polityka ustępstw wobec żądań państw anglo-saskich, premier Schuman określił jako podyktowaną poczuciem „realizmu”.

Mówca nie ukrywał, że jeśli nie dojdzie do porozumienia czterech mocarstw w sprawie Niemiec, to Francja gotowa jest porozumieć się w tej kwestii z państwami anglosaskimi uważając, iż jest to rozwiązanie „najmniej szkodliwe” ze wszystkich możliwych.

Zdając sobie sprawę z ujemnego wrażenia, jakie ustępstwa rządu francuskiego wobec żądań Anglii i USA muszą wywrzeć w społeczeństwie, premier Schuman zapewnił, że Francja domagać się będzie zabezpieczenia swych praw w Niemczech.

Przechodząc do omówienia zagadnień związanych z polityką wewnętrzną, premier Schuman usiłował bronić polityki finansowej rządu twierdząc, iż daje już ona rzekomo pozytywne wyniki, „co prawda jeszcze słabe”.

Schuman stwierdził jednocześnie, że w zakresie odbudowy gospodarczej kraju, Francja liczy przede wszystkim na pomoc zagraniczną a nie na własne siły.

Jedna partia robotnicza w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Przewodniczący czechosłowackiej partii socjaldemokratycznej minister Zdenek Fierlinger zwołał w dniu wczorajszym konferencję dziennikarzy socjalistycznych, których poinformował o decyzji partii wystawienia wspólnej listy wyborczej z innymi partiami frontu ludowego oraz połączenia się z partią komunistyczną.

Minister Fierlinger stanowczo zaprzeczył jakoby decyzja w sprawie fuzji podyktowana była względami oportunistycznymi. Przypomniał on, że od roku 1945 twierdził, że gdy Czechosłowacja wkroczy w ostatnie stadium socjalizacji, konieczne będzie utworzenie jednolitej partii robotniczej. Fuzja — oświadczył on, będzie uroczystym i historycznym aktem olorzymiej wagi nie tylko dla Republiki Czechosłowackiej, lecz również dla całego świata.

Minister Fierlinger podał w końcu, że połączenie obu partii robotniczych w Czechosłowacji nastąpi przed 1 maja br.

Dziela Matejki odnaleziono w Austrii

WARSZAWA (PAP). Delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw rewindykacji mienia kulturalnego mgr Zanoziński odnalazł w Austrii kilkadziesiąt obrazów, wywiezionych przez Niemców w czasie okupacji.

Wśród obrazów tych znajdują się m. in. dzieła Matejki, Gersona, Wyczółkowskiego i innych malarzy polskich i obcych.

Znalezione dzieła sztuki w niedługim czasie powrócą do kraju.

— Nie zupełnie pana rozumiem! — wytrzymawszy małą pauzę rzekł Launitz, patrząc w nalane krwłą oczym Rommla.

— Wiara w zwycięstwo — to siła i moc narodu! — z patosem zauważył Rommel. — Ale zwycięstwo — to nie tylko wygrana ostatniej walki na polu bitwy. Losy Niemiec nie mogą być zależne od przypadku! Pan mnie rozumie, Launitz?

Launitz, mimo woli, podniósł się z miejsca i spojrzal ze zdziwieniem na Rommla:

— Na prawdę nie rozumiem, co pan przez to chce powiedzieć, panie obersturmbahnführerze!

Władczym gestem Rummel kazał Launitzowi usiąść z powrotem. Zaglądając mu w oczy, ciągnął uroczyście dalej:

— Siadajcie, Launitz. Stuchajcie mnie uważnie. Gdy trzy dni temu zobaczyłem was po raz pierwszy, spodobał mi się. Muszę wam powiedzieć, że niegdyś znałem waszego ojca. General Scherwitz również wspominał z sympatią o waszej rodzinie. Zasięgnąłem informacji, dotyczących waszej osoby, z Berlina. Wypadły one pierwszorządnie. Zrozumiałem, że jesteście człowiekiem, który zasługuje na całkowite zaufanie. Dostałem poufne instrukcje z Berlina, chodził już nie tylko o okres wojny, ale również o czas, kiedy nastąpi pokój. Pragnę poinformować was o wszystkim.

Rummel dopił likieru, zapalił grube cygaro i ciągnął dalej:

(D. c. n.)

To i owo

Jajko Kolumbii

„Jest zupełnie zrozumiałe — obwieszcza w ostatnim numerze krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” pan Michał Strabejko — że mocarstwowa polityka Stanów Zjednoczonych uwarunkowana jest stanem bezpieczeństwa we własnym rejonie. Dlatego od bardzo dawna Stany Zjednoczone rozszczupiają sobie pretensje do kontroli hemisfery zachodniej”.

Hm, bardzo mi przykro, ale nie zawsze to, co organ Kurii Xiążęco-Metropolitalnej do wierzenia podaje — na wiarę zasługuje. No, bo chociaż niby ma rację pan Strabejko, że Stany rozszczupiają sobie pretensje do kontroli półkuli (nie tylko) zachodniej, lecz z tym stanem bezpieczeństwa Stanów we własnym rejonie, to nie jest tak „zupełnie” zrozumiałe”. Np. dlaczego obecny rząd USA uważa, że bezpieczeństwo to „warunkuje” w Argentynie — fałszywa i przyjaciel b. osi, Peron, a Brazylii — „nie gorszy” od Perona, Vargas, a w Kolumbii — „Churchill” południowo-amerykański, Gomez? Dlaczego np. panowie Truman, Marshall i Harriman za ideę panamerykańską uważają nie — politykę dobrego sąsiedztwa, ale tyrański prymat podżegaczy wojennych i niewolniczą zależność gospodarczą Argentyny, Boliwii, Brazylii, Peru, Urugwaju itd. od jednej ulicy Wall-Street?

Nie, stanowczo pan Strabejko Ameryki nie odkrył. Odkrył ją, jak wiadomo, ob. Kolumb, a ostatnio niejaka... Kolumbia. To drugie odkrycie — jeśli chodzi o prestiż „mocarstwowej polityki Stanów Zjednoczonych” — było nawet dosyć tragikomiczne. No, bo wyobraźcie sobie, przyjeżdża sam Marshall z niemiernym waznym Harrimanem odprawiać nabożeństwo panamerykańskie w Bogocie, tj. stolicy Kolumbii, czytają na dwa głosy mamonowe credo Trumana, poświęcone pomocy „ekonomicznej” dla Ameryki Łacińskiej, a tu Bogota, boga dolarowego najwyraźniej w sercu nie mając, wybuchła, ale nie... entuzjazmem i wdzięcznością, lecz ogniem powstańczym. Akcje ambasady USA w Kolumbii poszły od razu w górę, gdyż pod ambasadą podłożono bomby. A Marshall'a za jego (panamerykańskie) „myto” omal nie zabito. Gazety doniosły, że udało mu się uciec „cało”, ale zbyt mało poświęciły miejsca dramatycznym szczegółom ucieczki dzielnego generała-dyplomaty. Dlatego też np. mało komu wiadomo, że w popochnu zgubił on dużą część swej koniekcji wewnętrznej.

P. S. Być może stracił także przejęciowo wiarę w skuteczność wychowania dolarowego czyli w moc „dobrego” Waszyng-tonu.

E. Tam.

Granice wolności słowa

Prasa anglo-amerykańska na usługach macicieli i podżegaczy
Znamienny przebieg konferencji genewskiej

W ciągu dwóch tygodni obrad genewskiej konferencji w sprawie WOLNOŚCI PRASY I INFORMACJI, delegacja amerykańska usiłowała zepchnąć dyskusję NA SLEPE TORY oderwanych rozważań i drugorzędnych zagadnień technicznych. Pod naciskiem jednak Związku Radzieckiego, Polski i innych delegacji państw demokracji ludowej delegacja Stanów Zjednoczonych była zmuszona ostatnio zmienić swą taktykę i przyłączyć się do rezolucji, wniesionej przez szereg delegacji POTEPIAJĄCYCH PROPAGANDĘ WOJENNĄ WE WSZYSTKICH POSTACIACH. Po dyskusji rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie w pierwszej komisji konferencji.

Rezolucja przyjęta obecnie przez komisję, posiada dla obrad genewskich wielkie znaczenie, gdyż do tej pory wszystkie konkretne wnioski, wniesione nie tylko przez delegatów krajów demokracji ludowej, ale czasem nawet przez satelitów Stanów Zjednoczonych, były systematycznie sabotowane przez delegację amerykańską.

Taki był los projektu francuskiego w komisji nr 2, w sprawie dyskryminacji dziennikarzy pod względem rasowym, językowym, religijnym i narodowościowym. Pod presją delegacji amerykańskiej, której z łatwo zrozumiałych względów nie bardzo uśmiechała się dyskusja w sprawie dyskryminacji rasowych, Francuzi wniosek swój wycofali. Nie inaczej miała się sprawa z projektem angielskim w sprawie wolności informacji, który został wycofany przez delegację angielską jeszcze przed ogłoszeniem, gdyż nie podobał się Amerykanom.

Słowo wolność odmieniano w Genewie we wszystkich przypadkach. Czy wolność prasy ma oznaczać jednak swobodę uprawiania nieskrępowanej propagandy wojennej i propagandy, zmierzającej do odrodzenia faszyzmu? — Oto pytanie, na które przewodniczący delegacji amerykańskiej Denton nie chciał udzielić jasnej odpowiedzi.

W pojęciu państw demokratycznych podstawą wolności prasy powinno być dążenie do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, przyjaźni i współpracy między narodami miłującymi pokój. Pod pokrywką jednak hasła o niekrepowaniu prasy i nie ograniczeniu jej wolności, prowadzona jest obecnie nie przebiegająca w środkach oszczerca kampania przeciwko narodom, które kroczą na czele obozu postępu i wolności.

Koncerny Lorda Rothemera, Beaverbrocka i Kempsley'a w Anglii, Hersta i Mc Cormicka w Stanach Zjednoczonych uprawiają codzien-

nie propagandę, godzącą w interesy pokoju. Nie można stworzyć realnych podstaw dla Międzynarodowej Konwencji Prasowej bez zlikwidowania „wolności prasy” dla podżegaczy wojennych — oto naczelna zasada, którą głoszą w Genewie przedstawiciele państw demokratycznych.

Delegat Polski min. Grosz w następujących słowach określił, gdzie wolność prasy się kończy:

„Granica wolności prasy są bezpieczeństwo i dobro narodu. Jeśli w żadnym kulturalnym kraju nie toleruje się nawoływania do morderstwa, kradzieży i gwałtu, to tym bardziej uzasadniony jest zakaz rozpowszechniania hasła wojennych i podżegania do wojny. Ale w wielu krajach pod płaszczykiem rzekomej wolności prasy kryje się tylko swoboda dla jej właścicieli, faworyzujących poglądy wygodne dla osobistych interesów”.

Obowiązek uczciwego informowania, obowiązek zwalczania podżegaczy wojennych wysuwają zgodnie wszystkie delegacje państw demokratycznych, jako naczelne zadanie całej prasy. Od wypełnienia tego warunku w najmniejszym stopniu zależy pokój świata i zabezpieczenie go przed odrodzeniem faszyzmu.

F. Istner

Rozpraszamy mroki ciemnoty
Święto Oświaty od 1-4 maja
Energiczna walka z analfabetyzmem

Dnie od 1-go do 4-go maja rb. poświęcone będą „ŚWIĘTU OŚWIATY”. Święto to organizowane jest przez Radę Społeczną do zwalczania analfabetyzmu, w skład której wchodzi przedstawiciele społeczeństwa: związków zawodowych, partii politycznych, instytucji kulturalnych i oświatowych itd.

Rada przygotowuje szeroko zakrojoną akcję propagandową, a także zorganizuje zbiórki publiczne w dniach Święta Oświaty, ażeby zmobilizować środki do walki z analfabetyzmem.

Ciemnota — oto była potężna broń zarówno w ręku trzech zaborów w okresie rozbio-

rów, jak i w ręku obszarników i kapitalistów, rządzących Polską przedwrześniową.

Ciemnym, nieoświeconym narodem dużo łatwiej i prościej jest przecieć rządzić. Hitlerowcy uważali zaś Polaków za „narod parobków”, którym w ogóle nauka nie jest potrzebna.

4 miliony metrów ponad plan
dał przemysł bawełniany w I kwartale r.b.

Jak wynika z danych za pierwszy kwartał roku bieżącego, udało się przemysłowi bawełnianemu przełamać wreszcie cykl zeszłorocznych niepowodzeń. W ciągu pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego wykonały przedzłaznie cienkoprzędne plan w 103,7 proc., przedzłaznie średnioprzędne osiągnęły 104,7 proc., a przedzłaznie odpadkowe 106,4 proc. Takimże wyprodukowały w tym okresie ponad 81 milionów metrów tkanin, wykonując plan w 105 proc. W ten sposób dzięki olbrzymiemu wysiłkowi ponad stu tysięcy masy robotników przemysłu bawełnianego, dzięki dalszemu rozwojowi współzawodnicwa pracy i ruchu wielowarstwowości otrzymał kraj o 3 miliony 875 tys. metrów tkanin więcej, niż przewidywano.

Udział poszczególnych załóg fabrycznych w tym okresie nie był jednakże jednakowy. Najlepsze wyniki osiągnęły w tym okresie Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Belchatowie (około 132 proc. planu), PZPB Nr 4 (około 129 proc.) i PZPB Nr 5 (około 120 proc.).

W znacznym stosunku przekroczyły również plan: PZPB w Żyrardowie, PZPB Nr 1, PZPB Nr 2, PZPB Nr 3, PZPB Nr 7, PZPB Nr 8, PZPB w Rudzie Pabianickiej, Częstochowie, Ozorkowie i Andrychowie.

Nie wykonały natomiast planu: PZPB Nr 9, PZPB Nr 14 i PZPB Nr 17. PZPB w Pabianicach wypełniły swe zadanie z nadwyżką we wszystkich przedzłazniach, natomiast tkanin z zadań swoich nie wywią-

zała.

Doskonale wyniki osiągnął przemysł bawełniany na Ziemiach Odzyskanych, gdzie plan wykonano w przedzłazniach cienkoprzędnych w 103,5 proc., a w przedzłazniach średnioprzędnych w 108 proc., w przedzłazniach odpadkowych w 101,3 proc., a w tkalniach w 104,5 proc.

Fabryki włókiennicze na Ziemiach Odzyskanych wyprodukowały w ciągu pierwszego kwartału rb. ponad 20 milionów metrów tkanin, dając o przeszło 1 milion metrów ponad plan.

Cyry te świadczą o pomyślnym rozwoju przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych i o coraz silniejszym zespoleniu gospodarczym tych ziem z ziemiami dawnymi.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR
W WALCE
O NIEPODLEGŁĄ
BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ -
W AKCJI BOJOWEJ

W niżej opisanych wspomnieniach nie mam zamiaru przedstawiać całokształtu walk oddziałów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej z okupantem na terenach Kielecczyzny.

Na tych terenach oddziały GL i AL walczyły przez pełne trzy lata, ja natomiast przyjechałem tam dopiero w czerwcu 1944 r. i przebywałem do 17 stycznia 1945 r. Poza tym zważywszy na ogromną aktywność naszych oddziałów, nie mogę dać dokładnego opisu wszystkich walk stoczonych w okresie mego pobytu na tych terenach.

Oddziały nasze liczyły około 2600 ludzi, z których sformowano 5 brygad: I-sza Brygada im. „Ziemi Kieleckiej” II-ga Brygada im. „Świt”. III-ia Brygada im. „Gen. Bema”. X-ta Brygada im. „Wolność”. XI-ta Brygada im. „Zwycięstwo”.

Oprócz wspomnianych wyżej jednostek polowych istniał dość silny i uzbrojony

garnizon, który posiadał własne t. zw. grupy wypadowe. Obok tego istniały również jednostki sztabowe.

W tym okresie partyzanci wysadzili ponad 150 pociągów, zniszczyli dziesiątki mostów, stoczono całą masę bitew, w których położyliśmy setki, a nawet tysiące Niemców. Wielu naszych dzielnych żołnierzy poległo w walce o wolność.

Cyfrы te wymownie stwierdzają, że w ramach kilku artykułów nie można było opisać wszystkich walk stoczonych z najeźdźcą.

Moim zamiarem jest rzucić jedynie kilka faktów, popartych autentycznymi dokumentami, w których dziś sam znajduję błędy, ale chcę odtworzyć je wiernie, tak jak były pisane w gestwinie lasów kieleckich. Natomiast stoczone walki, winni opisać poszczególni d-cy, włącznie do kompanii.

Oni to opisać mogą walki stoczone o linię kolejową Kielec-Sandomierz. W tych wal-

kach Armia Radziecka umocniła się, tworząc przyczółek mostowy, który to w styczniu 1945 r. odegrał wielką rolę. Na odcinku tym 3 miesiące trwał bój, w wyniku którego Niemcy ponieśli ogromne straty.

Blyskawiczne było tempo ofensywy Armii Radzieckiej, gromiącej wroga milionami pocisków z osławionych w tej wojnie „katiusz”. Armia Radziecka siłą swego uderzenia parła na zachód.

Mówiono wokół — na terenie Kielecczyzny — że czołgi sowieckie stanęły nad Wisłą.

— Działo się to w czerwcu 1944 r.

Zapanowała niespotykana panika. Miejscowi „volksdeutsche” i przyjezdni „reichsdeutsche” spieszyli z tobołami do pociągów, które i tak nie zabierały wszystkich „chętnych”. Wagoni przepelnione były wojskiem, sprzętem wojennym i zdemontowanymi maszynami zrabowanymi z polskich fabryk.

Rozpacz ogarniała stojących na peronie dworca w miasteczku Ostrowiec „fokstrofów”. Popatrzałem kilka minut na opętanych paniką hitlerowców i słyszałem tylko kilka słów: Mein lieber Gott...

Na peronie piętrzyło się mienie zrabowane Polakom w ciągu pięć i pół lat niewoli. Niemcy przyjechali tu bosi i nadzy, a teraz mimo twrogi, jaka maluje się na ich posępnych twarzach, sterczą przed „swymi” tłumokami, by wywieźć je do „Vaterlandu”.

Przyglądając się temu niesamowitemu chaosowi, myślałem, że może faktycznie będzie już zapóźno na skontaktowanie się z organizacją w terenie, że może już nie



zdążyć wykonać zadania, jakie otrzymałem przed kilkoma godzinami w Warszawie jadąc na obcy mi teren. Lecz mimo wszystko radość rozpieła mi piersi — Niemcy uciekają! Ileż to ciężkich lat niewoli czekaliśmy na chwilę, kiedy będzie można tak powiedzieć.

„Zdobywcy świata” — te słowa wpoił Hitler nie tylko członkom SS, czy NSDAP, ale nawet ośmioletnim pętkom uzbrojonym w bagnecik organizacji „Hitler Jugend”, którzy z pogardą kopali swych rówieśników — dzieci polskie. Teraz „zdobywcy” uciekają, a ich żony i córki lamentują i płaczą, że wojna jest okrutna.

(D. c. n.)



Włodzimierz Słobodnik



(W rocznicę ogłoszenia republiki w Hiszpanii)

Ojciec Pedra był dyktantem
I tak mówił, gdy wyruszał w bój:
„Kraj obronię dynamitem twardym,
Gdy nie ja — to syn obroni mój!”

Długo bronił się wrogi Madryt,
Długo nie mógł wrócić Madrytu zgnieść,
Bo w nim ludu bohaterkie kadry
Pieśniom armat niosły swoją pieśń.

Walczył ojciec Pedra, bił się dzielnie.
Jeśli śpiewał — pieśń wysoko niósł,
Jeśli strzelał — strzelał tylko celnie,
Jeśli walczył — to w tej walce rósł!

Lecz miał czołgi pan general Franco
I bombowce pan general miał,
Gdy bez czołgów w ogniu bez ustanku
Lud Madrytu nagą piersią stał.

I umarła nadzieja niejedna,
Konał zapal, który w piersi tknął,
I wśród innych poległ ojciec Pedra,
I Hiszpanię opanował wróg.

Ale to nie koniec. Zabrmij głośniej,
Dynamicie dni idących nam!
Przecież mały Pedro jeszcze rośnie
I do walki ruszy kiedyś sam.

Kto wygrał w konkursie „Promyka“?

Drodzy młodzi przyjaciele, przede wszystkim muszę Wam oznajmić, że bardzo wielka gromada Waszych kolegów i koleżanek wzięła udział w konkursie, a co najważniejsze, większość ich trafnie określiła, co przedstawia każdy z obrazków konkursowych, i że tu chodzi o bajkę Marii Konopnickiej pod tytułem

„O krasnoludkach i sierotce Marysi“. Rozumiemy, że ci, którzy nadesłali odpowiedzi nieście, nie mieli pewnie możliwości przeczytać pięknej książki Konopnickiej (nie łatwo jest przecież ją dostać). Możemy ich więc pocieszyć tylko tym, że książka będzie niezadługo na nowo wydrukowana i będą mogli ją czytać (a czytać ją warto niezależnie od konkursu). Mamy też nadzieję, że nasi młodzi „pechowcy“ „odkują się“ przy najbliższej sposobności, bo przecież największym zwycięzcom zdarzało się kiedyś w życiu przegrać, no nie?

A teraz o tych, którzy książkę czytali i odpowiedzi nadesłali prawidłowe; nie wszystkie one były napisane również starannie i ładnie, to też nie wszyscy otrzymają nagrody.

Na wyróżnienie zasługują odpowiedzi: Ani Sieczkowskiej, Andrzeja Rogowicza, Cesi Giegier, Irenki Rurasz, Jadzi Pewnickej, Helenki Rysiówny, Tereni Pawlikowskiej z Moszczenicy oraz odpowiedź zespołowa Jadzi, Jasia, Stacha, Mirosława i Lucyny z II-jej świetlicy RTPD w Pabianicach. Bardzo ładną odpowiedź nadesłała Jadzia Konopacka, uczennica Szkoły Cwiczek w Łowiczu.

Na nagrody zasłużyli również: Janek Junklikiel (Łódź), Jurek Cent, (wieś Mo-

rawin), W. Nizel (Łódź), Olek Zając (wieś Okup Mały, pow. Łask).

Ania Jendrychowska (Łódź), Zdzisław Kędziński z Pabianic (to ten właśnie, który swoją nagrodę ofiaruje dzieciom z Woli Buczkowskiej), Ania Lewicka, Wiesia Dukwicz (wieś Bolesławów Nr. 2), Wiktor Barański (wieś Rogów), Jan Wójcik, Kryśka Spała (Tomaszów Mazowiecki), Grażyna Mik (Pabianice), Danusia Pastusiak (wieś Chruścik), ucz. Gimnazjum Rolniczego, Irenka Dominiak z Piotrkowa Trybunalskiego (prosi ona również o przyjęcie do „Promyka“ — przyjmujemy ją, prawda?) dalej Rysiek Sienkiewicz, Jurek Szewczyk (wieś Kopyś), Irenka Jaroszewska (Kalisz), Marian Kowalik (wieś Stobiecko Miejskie) i wreszcie najmłodszy zwycięzca, 8-letni Zbyszek Łukasiewicz. O mało nie pominęliśmy Rysia Kujawińskiego z Łodzi, a wiecie dlaczego? Bo napisał niedbale, ołówkiem. A że jednak napisał dobrze, prosto i bezpośrednio własnymi słowami, więc nagrodę otrzyma. Musi nam jednak obiecać więcej staranności na przyszłość. Zgadzasz się na to, Rysiu?

Nagrody więc otrzyma razem 34 dziećmi i chłopców. Czy jesteście zadowoleni, młodzi zwycięzcy? A Wy, pozostali, czy się bardzo martwicie? Mamy nadzieję, że nie, bo zamartwianie się jeszcze nikomu nie pomogło. Lepiej uszy do góry i wiara w zwycięstwa przysze. A teraz „zwycięzcy i wszyscy pozostali, pamiętajcie, że „Promyk“ pragnie wiedzieć, jak żyjecie, jak się uczycie, co myślicie — krótko i wężłowo — pragnie, byście o nim nie zapomnieli. Czy zgadzacie się na to? Nagrody wyślemy pocztą.

REDAKTOR



KOCHANY „PROMYKU“!

Już od dawna mam chęć do Ciebie napisać, lecz zawsze coś przeszkadza. Teraz Ci powiem wszystko o mnie. Mam lat 11, chodzę do V klasy szkoły powszechnej Nr 81. Lubię bardzo książki, no i dlatego odważyłam się napisać do Ciebie. Uczę się dobrze. Wierszy nie piszę, bo przecież — jeżeli nie mam zdolności, to po co mam pisać? Lepiej wcale, niż słabo. „Promyku“, czy mogę Ci napisać, jaką pragnęłabym książkę? Oto napiszę Ci tytuły książek; może, jeżeli wygram w konkursie, to którąkolwiek z nich dostanę? Są to tytuły: „Narodziny Serca“ G. Morcińska, „Krzyżacy“ Sienkiewicza, „Stara Baśń“ Kraszewskiego, „Wieża Szczęśliwa“ Buyno-Arctowej „Kazia Duża“, „Koledzy“ teje autorki, „Kryśka bezimienna“ Domańskiej, „Biały kiel“ Londona, „Awantura o Basię“ Makuszyńskiego, „Panna z mokrą głową“ Makuszyńskiego, „Serce“ Amicisa.

Promyczku, odpisz mi jak najprędzej i obszernie. Ja czytam „Promyk“ od pierwszego numeru. Kończę mój nudny list, przy którym pewnie pan Redaktor z 6 razy ziewał. Pozdrowienia dla całej redakcji przesyła

Hania Jendrychowską

ODPOWIEDZ

Droga Haniu, a właśnie, że ani razu nie ziewnałem, choć jest już bardzo późna godzina nocna.

Postaram się wziąć pod uwagę wyliczone przez Ciebie książki, gdybyś wygrała w konkursie. (Sąd konkursowy w chwili, gdy odpisuje na Twój list zagrzebany jest po uszy w stosie odpowiedzi. W tym stosie odpowiedzi jest i Twoja, moja Haniu).

Masz rację co do wierszy — lepiej wcale, niż źle. Listy za to do „Promyka“ możesz pisywać częściej.

Redaktor

ODPOWIEDZI

WIEŚKOWI PAKULSKIEMU:

Ależ z całą pewnością przyjmuję Cię do grona promykowego. Piszesz, że brak Ci książki „Mały Katechizm“. Pewnie łatwiej jest, gdy ma się wszystkie książki, potrzebne do nauki, ale musisz sobie jakoś dać radę. Innym dzie-

ciom jest trudniej, gdyż brak im podręczników najważniejszych, jak historia, geografia itp.

ROMCE NOCUMIŃSKIEJ z KUTNA:
I Ciebie również uważam za mурowanego członka „grona Promykowego“. Obrazek, któryś przysłała, jest bardzo miły.

Redaktor

DROGI „PROMYKU“!

Pragnąłbym bardzo dopomóc dzieciom z Woli Buczkowskiej, ale niestety, nie posiadam ani jednej książki własnej.

Gdyby opowiadanie, które przesyłam Ci, było dobrze ujęte i zasługiwałoby na książkę, to nie przesyłał mi jej, lecz poślizg dzieciom z Woli Buczkowskiej. Wiem, co to znaczy czytać książki, a nie mieć ich. W mieście przedej można pożyczyć książkę niż na wsi, toteż niech dzieci piszące do Ciebie Promyku, także oddadzą po jednej, a na pewno zbierze się kilka, z których możnaby złożyć biblioteczkę.

Zasylam serdeczne życzenia korespondentom i redakcji „Promyka“.

Kędzierski Zdzisław
Pabianice

ODPOWIEDZ REDAKTORA

DROGI ZDZICHUI

Nie wiadomo jeszcze w tej chwili, czy wygrałaś książkę. (Wyniki konkursu znane będą dopiero za tydzień). Mam jednak chyba prawo podziękować Ci w imieniu dzieci z Woli Buczkowskiej — o ile nie za książkę, to w każdym razie za dobre i szczerze chęci.

Choć bardzo miło jest każdemu mieć własne książki, jednak dzieciom z wiosek — jak słusznie piszesz — są one najbardziej potrzebne. Twego brata Edka z miłą chęcią przyjmuję do grona korespondentów „Promyka“. Zadania można będzie wydrukować dopiero wtedy, gdy sam autor przysła odpowiedź do nich wyjaśnienia.

Redaktor

R. Kiplina



W dawnych, bardzo dawnych czasach, słoń wcale nie miał trąby. Miał tylko czarniawy, zakrzywiony nos, wielkości buta, którym mógł wprawdzie poruszać na wszystkie strony, lecz nie mógł nic podnieść. A żył podówczas pewien słoń, młody słoń, raczej słoniątko, o nieposkromionej ciekawości. Słoniątko to żyło w Afryce i całą Afrykę niepokoiło swoją nieposkromioną ciekawością. Wielkiego wuja, strusia, zapytało, dlaczego ma takie długie pióra w ogonie, a wielka ciotka żyrafa kopnęła je twardym, bardzo twardym kopytem. Mimo to słoniątko okazywało ciągle cieka-

wość nieposkromioną. Pytało grubego wuja, hipopotama, dlaczego ma czerwone oczy, a gruby wuj hipopotam uderzył je szeroką, bardzo szeroką łapą; i pytało włochatego wuja pawiana, dlaczego melony są tak smaczne, a włochaty wuj pawian dał mu klapsa włochatą, bardzo włochatą łapą. Mimo to słoniątko okazywało ciągle ciekawość nieposkromioną.

Pewnego pięknego dnia, słoniątko zadało nowe, piękne pytanie, którego nie zadawało nigdy przed tym. Zapytało się mianowicie: — Co krokodyl jada na obiad?

W tej chwili wszyscy z przerażeniem krzyknęli: „Pst!“ i ze wszech stron zaczęli ciekawe słoniątko okładać klapsami

Gdy się to skończyło, słoniątko ruszyło do ptaka Kolokolo, siedzącego na drzewku „strząśnij się“ i rzekło:

— Dostaję klapsy od matki i od ojca, i od wszystkich wujów i ciotek za moją nieposkromioną ciekawość; a jednak chciałbym wiedzieć co krokodyl jada na obiad.

Wówczas ptak Kolokolo żalonym, przelagłym głosem odpowiedział:

— Idź nad brzegi wielkiej, szarozielonej, mętnej rzeki Limpopo, a sam dowiesz się o tym.

Nazajutrz słoniątko wzięło sto funtów bananów i sto funtów trzciny cukrowej i siedemnaście melonów i pożegnało wszystkich drogie krewniaków mówiąc:

— Bywajcie zdrowi! Idę nad brzegi wielkiej, szarozielonej, mętnej rzeki Limpopo, by dowiedzieć się, co krokodyl jada na obiad.

A potem ruszyło w drogę i wędrowało z kraju do kraju wciąż zadając melony, aż wreszcie przyszło nad brzegi wielkiej, szarozielonej mętnej rzeki Limpopo.

Pierwszą rzeczą, którą spostrzegło w pobliżu rzeki, był psty wąż skalny, pyton, okryty cory dokola nadbrzeżnej skały.

— Wybacz mi, — ozwał się słoniątko bardzo grzecznie — ale czy nie widziałeś przypadkiem w tych odludnych stronach takiego stworzenia, co się zwie krokodylem?

— Czy nie widziałeś krokodyla? — krzyknął psty wąż skalny, pyton, głosem, w którym brzmiał gniew straszliwy. — I o co jeszcze mnie zapytasz?

(D. c. n.)

Adam Czartkowski

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Okres spoczynku u roślin



Już wiosna. Już pączki nabrzmiewają. Drzewa i krzewy budzą się do nowego życia, ukończywszy okres spoczynku. Za parę tygodni, w pierwszych dniach maja, będziemy już mieli w sadach drzewa, okryte kwiatami.

Dlaczego to wszystko się dzieje? Dlaczego dopiero teraz rozwijają się pączki? „Bo ciepło — odpowie niemal każdy — słońce przegrzewa i pączki rozwijają się. Przecie ucięta gałązka drzewa jakiegokolwiek lub krzewu wstawiona do wody i umieszczona w pokoju, rozwija swe pąki”.

OKRES „ISTOTNEGO SPOCZYNKU”

Tak, to słuszne, ale nie zawsze. Gałązka wierzb, leszczyny czy bzu, ucięta w marcu i wstawiona do wody w ciepłym pokoju, istotnie „pędzi”, tzn. rozwija swe pąki, ale gdybyśmy ucięli je w grudniu lub styczniu i umieścili w wodzie, w pokoju, to na pewno ani jeden pąk nie rozwiniąłby się. W tym czasie samo ciepło nie wywołuje jeszcze rozwoju pąków. Od listopada do marca mniej więcej — drzewa i krzewy znajdują się w okresie „spoczynku istotnego”, z którego nie można zbudzić je tylko zmianą warunków zewnętrznych, np. zmianą temperatury otaczającego środowiska i dostarczeniem wody. Od marca rośliny trwale znajdują się już w „spoczynku wtórnym”. Okres spoczynku wtórnego zależy głównie od warunków zewnętrznych rośliny, od warunków środowiska i skoro tylko zrobi się ciepło, skoro gleba również się ociepli, rozpoczyna się od razu rozwój pąków.

Okres „odpoczynku istotnego” nie daje się przerwać takim prostym zabiegiem, jak zmiana temperatury środowiska, zależny on jest bowiem od jakichś przyczyn wewnętrznych, działających wewnątrz rośliny. I można go przerwać tylko jakimś czynnikiem energiczniejszym, wstrząsającym, że tak powiem, całym organizmem roślinnym i wywołującym zmiany w wewnętrznym stanie rośliny.

SZTUCZNY ROZKWIAT

Zimą — w końcu grudnia, w styczniu, w lutym — sprzedają w kwaciarniach kwitnący bez. Otóż te bzy są „pędzone” sztucznie przy pomocy eteru. Jeśli, jak to stwierdził przed 50 laty duński uczoney Johannsen — umieścimy krzaczek bzu, rosnący w doniczce w szczelnym pudle drewnianym w powietrzu, zawierającym eter w stosunku 30—40 gramów na 1.000 litrów powietrza, i potrzymamy go tam w ciągu 40 godzin w temperaturze 17—19 stopni C., a potem dobrze poddejemy i przeniesiemy do cieplarni, to już po trzech, czterech tygodniach pączki rozwijają się, a po 6 tygodniach krzaczek kwitnie. Natomiast krzaczek nieteryzowany w cieplarni i podlewany trwa w dalszym ciągu w stanie spoczynku. Eter jest związkami narkotycznym, ale w małej ilości działa pobudzająco. Coś więc w roślinie eter pobudził do działania i okres spoczynku istotnego uległ przerwaniu, ponieważ zaś warunki zewnętrzne w cieplarni są sprzyjające, bez rozwija się i kwitnie.

Koło 1910 roku austriacki badacz Molisch podał inny sposób „pędzenia” bzu oraz innych roślin trwałych, znacznie łatwiejszy i tańszy, toteż obecnie ogólnie stosowany w ogrodnictwie. Mianowicie, stwierdził on, że jeśli krzaczki rosnące w doniczkach przewrócimy do góry korzeniami i zanurzymy w końcu listopada w ciepłej wodzie o temperaturze 30—35 stopni i potrzymamy je w niej od 9 do 15 godzin, a potem umieścimy w cieplarni, to po 40 dniach kwitną one wszystkie obficie i bujnie. Krzaczki kontrolne nie kapane, stojące obok w tej samej cieplarni, trwają natomiast w dalszym ciągu w okresie spoczynku. Pobudzający wpływ ciepłej kąpeli na stan spoczynku istotnego rośliny można uwidocznic jeszcze wy-

rażniej przeprowadzając doświadczenie w ten sposób, że tylko jedna gałązka krzaku zostaje poddana temu zabiegowi. W wyniku otrzymuje się krzak z jedną tylko rozwiniętą i kwitnącą gałązką. Inne w dalszym ciągu trwają w spoczynku.

Inni uczeni stwierdzili później, że okres spoczynku istotnego, można przerwać nakłuwaniem pączków, nastrożeniem ich alkoholem lub eterem, poddawaniem ich działaniu radu albo działaniu bardzo słabych kwasów mineralnych i organicznych.

ZMIANY WEWNĄTRZ ROŚLINY

Wszystkie te zabiegi, podobnie jak eter, wywołują niewątpliwie jakieś zmiany wewnątrz rośliny, wpływają na jakiś czynnik wewnętrzny.

Otóż wiadomo, że do rozwoju pąków, nowych liści, gałązek i kwiatów niezbędne jest pożywienie. Bez pożywienia — w pierwszym rzędzie wody, minerałów i cukru nie mogą tworzyć się nowe części ciała roślinnego. Wodę i minerały czerpie roślina korzeniami z gleby. A cukier? Jak to już kiedyś pisałem na tym miejscu — w okresie, gdy roślina ma liście — od wiosny do jesieni — cukier tworzy ona sobie właśnie w tych liściach z wody i dwutlenku węgla czerpanego z powietrza.

Część tego cukru zużywa od razu na wytworzenie białka, potrzebnego do tworzenia nowych części ciała, oraz jako materiał palny podczas oddychania. Ale znaczną część wytwarzanego latem cukru gromadzi roślina drzewiasta jako zapas w jodydze, w tzw. promieniach rdzeniowych w postaci skrobi, tłuszczu oraz białka.

PRZEOBRAŻENIA CHEMICZNE

Te zapasy zostają zużyte całkowicie wiosną podczas okresu rozwoju pączków tworzenia się nowych liści, gałązek i kwiatów. Zimą wymienione zapasy są unieruchamiane jako ciała nierozpuszczające się w wodzie. W okresie rozwoju pąków stają się one rozpuszczalne w wodzie, ulegając przeobrażeniom chemicznym. Na przykład: skrobia rozkłada się na cukier, tłuszcze na kwasy i glicerynę, białka na tzw. aminokwasy. Dopiero wówczas powstałe związki wraz z wodą skierowują się do pączków i te mogą rozwijać się.

Dotąd, dopóki te przeobrażenia nie zajdą, pączki nie mogą otrzymać pożywienia i nie mogą się rozwijać. A przeobrażenia chemiczne zapasów odbywają się pod działaniem specjalnych ciał, zwanych enzymami; enzymy zaś w okresie spoczynku istotnego są nieczynne. Słają się one czynne dopiero, gdy okres

ten się skończy. Można je też pobudzić do czynności sztucznie, właśnie tymi wszystkimi sposobami, które przerywają okres spoczynku istotnego, a które już podaliśmy wyżej, wywołując „pędzenie” rośliny, to znaczy rozwój w tym okresie, w którym normalnie rozwoju nie wykazują.

POBUDZAJĄCY WPŁYW

Ze właśnie tak jest, przekonywa nas o tym pobudzający roślinę do rozwoju wpływ takich związków chemicznych, które normalnie albo nie mają większego znaczenia w życiu rośliny, albo są pobierane przez nią w bardzo małej ilości.

Już dawniej, w 1914 roku, prowadząc w tym kierunku doświadczenia z ówczesnym moim asystentem, późniejszym profesorem botaniki w S. G. G. W. — drem Dziubartowskim — stwierdziłem np. pobudzający wpływ soli glinowych lub manganowych dostarczonych roślinom w minimalnych ilościach (5 gram na 10 litrów wody). I to nawet bez dodania innych niezbędnych normalnie do życia rośliny związków mineralnych. Te wyniki potwierdzają nowe doświadczenia rozpoczęte obecnie już w Łodzi, o których może jeszcze kiedyś pomówimy.

Adam Czartkowski

Po znojach wojny — do pokojowej pracy

Na dworcu w Moskwie wśród zdemobilizowanych żołnierzy

Moskwa, w kwietniu.

Moskiewskie dworce kolejowe pozostają jeszcze wciąż pod znakiem zdemobilizowanych wojskowych radzieckich, powracających do swych stron rodzinnych. Stolica serdecznie wita przedstawicieli zdemobilizowanych żołnierzy, otaczających od pierwszej chwili troskliwą opieką. Już na dworcu każdy żołnierz może w specjalnie do tego celu przeznaczonych salach odpocząć, ogolić się, zjeść, przeczytać gazetę lub świeży numer czasopisma, a nawet obejrzeć najnowszy film. Co kilka godzin zapowiadana jest przez megafon radio wywleczka po mieście. Żołnierze zajmują

miejsca w autobusie i odbywają kilkugodzinną przejażdżkę po stolicy.

Właśnie wchodzimy na dworzec Białoruski. W poszukiwaniu sali dla zdemobilizowanych, mijamy obszerną czytelnię, pokój dla odpoczynku i dostajemy się do kawiarni, gdzie przy stolikach siedzą gawędzą zdemobilizowani wojskowi.

Przysiadamy się do grupy żołnierzy, powracających ze wschodnich Niemiec oraz z Dalekiego Wschodu ZSRR.

Oto siedzi 23-letni Sergiusz Dymow, wzięty do wojska z ławy szkolnej, w 1944 roku. Wśród kilku medali, dekorujących jego pierś,

srebrzy się zaszczytny order „Sławy 3-go stopnia” zdobyty za wzięcie Königsbergu. W wojsku Sergiusz Dymow był czolgiście.

„Jakie macie plany na przyszłość?” — pytamy Dymowa. „Przede wszystkim będę kontynuował naukę. O pracę zaś jestem spokojny, zawód już zdobyłem w wojsku — jestem wykwalifikowanym szoferem. Czekają na mnie w domu rodzice: matka i ojciec, który był także w wojsku i został zdemobilizowany trzy lata temu. Pracuje, jak dawniej, w kolejnictwie.

„A wy jakie macie plany?” — pytamy Iwana Kołaczowa, siedzącego obok. Na pierś Kołaczowa widzimy medal „Za zwycięstwo nad Japonią”.

„W swoim czasie ukończyłem 7-letnią szkołę, a potem interesowało mnie ogrodnictwo. Ojciec pisze, że wieś doszczętnie zniszczona przez Niemców, została już odbudowana. Jest tam duży ogród, będę więc w nim pracował i jednocześnie uczę się w szkole wieczorowej dla młodzieży wiejskiej. W ten sposób zdobędę średnie wykształcenie, a potem dostanę się do Instytutu Agronomicznego.”

„A ja wróce na swoje przedwojenne stanowisko” — odezwał się krepny sierżant o malinowych, lotniczych naszywkach na bluzce. Koledzy ze Swierdłowska pisali, że oczekują mnie w fabryce w tym samym dziale, gdzie pracowałem przed wojną, jako frezownik. Z przyjemnością wracam na dawne miejsce pracy — mówi sierżant — chociaż tak bardzo polubiłem swoją formację wojskową, z którą przeszedłem długą drogę wojenną”. Do rozmowy wtrąca się Sergiusz Polakow, elektromonter, który był w wojsku czolgiście i wraca do miasta elukstaa. Tam mieszka jego siostra. Polakow jeszcze nie jest zdecydowany co do swoich dalszych planów: „Mozliwie, że pójdę pracować na fabrykę, ale nie jest też wykluczone, że pójdę się uczyć do technikum elektro-mechanicznego. Zresztą nie jest trudno ani o pracę, ani o naukę. W Mińsku, Smoleńsku, w Moskwie, wszędzie na dworcach widziałem ogłoszenia, w których proponowana jest praca lub nauka w rozmaitych uczelniach.”

Takie są zamiary i plany żołnierzy radzieckich, powracających z wojska do domu. Przed każdym z nich stoją otworem wszelkie możliwości twórczej pracy i nauki.

W. Tregubow.

Jedyna tego rodzaju uczelnia w Polsce

Wyższe Studium Filmowe w Łodzi

szkoli operatorów i reżyserów

Dawny pałac Kohna przy ulicy Targowej 61 od niedawna zaczął tętnić życiem młodych, rozentuzjasmowanych serc. Któż to są ci młodzi ludzie? To przyszli filmowcy, słuchacze Wyższego Studium Filmowego.

Powstanie i swój rozwój zawdzięcza WSP dyrekcji Instytutu Filmowego, przede wszystkim zaś ob. inż. Wimerowi i tow. wicedyr. Wojciechowskiej, którzy wszystkie swe umiejętności, doświadczenie i siły włożyli w zorganizowanie jedynej tego rodzaju wyższej uczelni w Polsce.

Pięknie urządzone studium, wyposażone w bogaty sprzęt fotograficzny i filmowy sprawia niemałą radość przyszłym operatorom i reżyserom, którzy już w III semestrze przystąpiłi do kręcenia krótkometrażówek według własnych scenariuszy. Młodzi adepti przygotowani są na niepowodzenia, ale zapał, jaki ich ogarnął, pomoże w pokonaniu niejednej trudności. Toteż każdy ze skupieniem słucha wykładów i skrzętnie notuje rady i wskazówki doświadczonych wykładowców. Dyrekcja nie-

jednokrotnie, celem pogłębienia studiów, organizuje wykłady i wieczory dyskusyjne, prowadzone przez przebywających na terenie Polskiej zagranicznych filmowców. W ostatnich dniach np. WSP gościło u siebie reżysera holenderskiego Ivensa, reżysera czeskiego Zemana, a 7-go kwietnia br. światowej sławy węgierskiego reżysera i teoretyka filmu, tow. Belę Balasha. Tow. Bela Balash stwierdził, że filmowcy polscy wraz z filmowcami państw słowiańskich, muszą wziąć na siebie obowiązek szerzenia wolnej kultury filmowej, muszą to uczynić dziś, kiedy kinematografia francuska zoetała opanowana przez anglo-amerykański przemysł filmowy i nie jest w stanie roli tej spełnić.

Dzięki umowie polsko-czeskiej kilku słuchaczy WSP wyjeżdża 10 kwietnia br. na bezpłatne studia do Pragi.

Inni słuchacze po ukończeniu dwuletniej WSP wyjadą na praktyki do zagranicznych wytwórni filmowych, przede wszystkim do ZSRR, Czechosłowacji i Francji. J. O.

Z tamtej strony „żelaznej kurtyny”

Przejawy „wyższej” kultury

Rozmowa z duchem Szekspira — Kłopoty brazylijskiej kinofikacji — Niespodziewany wynik niezwykłego konkursu

Angielski krytyk teatralny Percy Allan dokonał, w całym tego słowa znaczeniu, „nadprzyrodzonego odkrycia” w dziedzinie szekspirologii. Allan mianowicie oświadczył, że udało mu się ustalić kontakt spirytystyczny z „duchem” wielkiego dramaturga. Szekspir za komunikował uczonemu krytykowi że wszystkie swoje dzieła napisał wspólnie z faworytem królowej Elżbiety księciem Oksfordu.

W książce, opisującej rozmowy z „duchem” Szekspira, Allan przytacza stenogramy tych „zaświatowych” konferencji oraz sonet, napisany przez Szekspira specjalnie dla autora książki.

Kto wie, czy Perry Allan nie przejdzie do potomności, jako założyciel nowej szkoły badań historyczno-literackich, opartej na metodzie seansów spirytystycznych i rozmów z „duchami” wielkich twórców.

We wszystkich kinach stolicy Brazylii — Rio de Janeiro wprowadzono stale dyżury agentów policji politycznej. Ich zadaniem jest legitymowanie i aresztowanie osób, które

pojawienie się prezydenta brazylijskiego — Dutra na ekranie przyjmują gwizdaniem. Wrogi demonstacje pod adresem dyktatora przybrały takie rozmiary, że trzeba było w końcu wydać tajne zarządzenie nakazujące unikać wyświetlania filmów, które mają cokolwiek wspólnego z osobą „ukochanego prezydenta”.

Brazylijskim „kinofikatorom” nie brak — jak widzimy — kłopotów specjalnych.

W mieście Bello Horizonte (Brazylia), rozgłośnia radiowa zorganizowała konkurs pod hasłem: „Kto zje najwięcej ciastek?...” Zwy-

cięczą okazał się niejaki Artur Pinto Filho, który od dłuższego czasu niedojadał. Skutek tego zwycięstwa był natchmiastowy: zanim przez radio powiadomiono świat o wynikach konkursu, „laureat” wyzionął ducha z przejedzenia.

Wobec tych wspaniałych przejawów kultury „zachodniej” (dramat, kino, radio) cóż mogą powiedzieć i czym się pochwalic „barbarzyńcy wschodu”, zamieszkali po tej stronie „żelaznej kurtyny”?...

B. D.

»Świat Przygód«

najbardziej interesujący tygodnik dla młodzieży drukuje powieść J. Meissnera „SZKOŁA ORLĄT” i dwie powieści rysunkowe J. Szancera i M. Walentynowicza „Przygody ziarnka” i „Ścisłe tajne” 2305

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 13 kwietnia 1948 r.
 12.04 Dziennik południowy; 12.25 Koncert rozrywkowy; 12.50 (Ł) „Wielka sprawa i mała racjonalizacja” — pogadanka red. L. Becka; 13.00 D. c. koncertu rozrywkowego; 13.20 Przerwa; 14.00 Muzyka popularna; 14.30 Audycja dla dzieci; 14.50 (Ł) „Prezentujemy sławnych artystów” (płyty); 15.10 (Ł) „Łowickie przoduje — setna wieś słucha radia”; 15.20 (Ł) Płyta; 15.23 (Ł) Wiadomości lokalne; 15.28 (Ł) Płyta; 15.30 (Ł) Felieton sportowy; 15.35 (Ł) Rozmaitości; 16.00 Dziennik; 16.30 Kącik szachistów; 16.35 „Trzebież — osada rybacka”; 16.45 Skrzynka techniczna; 16.55 „Sprawa Whitefielda” — sluchowisko; 17.35 Muzyka; 17.45 RUL — „Archimedes”; 18.00 „Mozaika muzyczna”; 18.45 „Zaklety dwór”; 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. godziny 20.00 Dziennik; 21.15 „Przechadzki z Marksem” — ze wspomnień Liebknechta; 21.25 „Pieśń ludowe Lubelszczyzny”; 21.45 Lekkie duety fortepianowe; 22.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R.; 22.45 (Ł) Muzyka popularna (płyty); 22.58 (Ł) Omówienie progr. lokalnego na jutro; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.30 Zakończenie audycji i hymn.

Łódź w piękniejszej szacie

Prace nad podniesieniem estetycznego wyglądu miasta

Poszerzenie ulic — Zieleńce — Pierwszy drapacz chmur — Nowe gmachy

Podniesienie estetycznego wyglądu naszego miasta, które od stulecia zbudowane było wyłącznie z myślą o największym zysku, rabunkowo, zaniedbanego pod względem niezbędnych urządzeń, nie jest zadaniem łatwym i musi być obliczona na długą metę. Mimo tych trudności jednak, władze miejskie konsekwentnie i nieustannie opracowują plany, zmierzające czy to do poszerzenia odcinków ulic, czy do ukształtowania narożników na skrzyżowaniach, czy też do zazielenienia i zadziwienia jak największych przestrzeni.

Do planów, które realizowane będą w najbliższej przyszłości, należy poszerzenie ulic: Łagiewnickiej, Limanowskiego, Zgierskiej i Wojska Polskiego. Wśród opracowanych już projektów zwraca uwagę regulacja ulicy Telegraficznej i jej połączenie z ulicą Nowotki, konieczne w związku z przedłużeniem linii tramwajowej na Stoki oraz przedłużenie ulicy Podmiejskiej do Dąbrowskiej. Wśród opracowanych już projektów na uwagę zasługują gotowy plan rozwiązania urzędzenia zieleńców w blokach między ulicą Narutowicza i Konstytucyjną oraz Parku 3 Maja i Kopcińskiego.

Szereg projektowanych przebiegów pieszych wpłynie niewątpliwie nie tylko na wygodę ale i na estetykę miasta. Przeprowadzone one będą między ulicą Piotrkowską (przy posesji Nr 75), i Alei Kościuski, oraz od ulicy Pabianickiej do szkoły powszechnej na ulicy Przeszkole na Nowym Rokicciu. W śródmieściu otwarte zostanie niedługo przejście od parku Sienkiewicza do ul. Daszyńskiego.

W nowych projektach budowlanych i remontowych budynków przy ulicy Andrzeja Struga, Gdańskiej, Piotrkowskiej i Daszyńskiego przewidziane zostały podcienia, które po ich wykonaniu umożliwią odpowiednie poszerzenie ulic na skrzyżowaniu.

Do dalszych inwestycyjnych planów należy projekt ukształtowanie doliny rzeki Łódki, jako głównego pasa zieleńcowego, ocierającego się o śródmieście Łodzi.

Z planów, nie związanych wprawdzie z podniesieniem estetycznego wyglądu, ale mających kapitalne znaczenie dla rozbudowy Łodzi, zatrzymać się trzeba nad dwoma.

Na rogu ulicy Sienkiewicza i Narutowicza stanąć ma monumentalny i najwyższy z dotychczas budowanych w naszym mieście, bo

liczący 10 — 12 pięter pierwszy łódzki drapacz chmur. W związku z tym projektem czynione są już ostateczne przygotowania do ogłoszenia konkursu architektonicznego na ten obiekt.

Z miejsca ruszyła również sprawa budowy największej w Łodzi średniej uczelni technicznej, jaką ma być Gimnazjum i Liceum włókiennicze, które zbudowane zostanie przy zbiegu ulic Żeromskiego i Kałnej. W związku z budową Zarząd Miejski wspólnie z Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego, dokonało wizji lokalnych na miejscu budowy.

LODY! LODY!



Mimo, że słońce jeszcze nie zbyt mocno przyświeca, pojawiły się już na ulicach wózki z lodami.

Oczywiście, pierwszymi konsumentami są dzieci. Nie zraża ich fakt, że w połowie kwietnia to jeszcze okres dość chłodny, lody mimo wszystko mają powodzenie wśród młodej gromadki. Starsi natomiast są więcej wstrzeżliwi.

Nasuwa się przy tym jedna uwaga.

Czy sprzedawcy lodów nie mogliby zaopatrzyć się w czyste, białe fartuchy, aby ich wygląd schludny zachęcał, a nie odstraszał kupujących i świadczył o zrozumieniu podstawowych zasad higieny?

Łódź ma dosyć przestrzeni

Gęstość zaludnienia dawniej a dziś

Najgęściej zaludnionym miastem w Polsce jest Szczecin, na drugim miejscu stoi Poznań, na trzecim Łódź.

Obszar Wielkiej Łodzi wynosi obecnie blisko 212 kilometrów kwadratowych. Przestrzeń

tę na dzień 1-go marca zamieszkiwało 582.315 osób. Gęstość zaludnienia miasta wyrażała się więc liczbą 2.753 osób na kilometr kwadratowy. Gęstość ta w ciągu ostatnich trzech lat poważnie wzrosła, co jednak wobec szerokiego zasięgu terytorialnego do rozszerzenia granic miasta nie daje powodu do niepokoju. Gorzej wyglądała sprawa dawniej, kiedy obszar miasta był szczupły, a gęstość zaludnienia szybko osiągała wysoki stopień natężenia.

W roku 1880 na jeden kilometr kwadratowy przypadało w Łodzi 2.900 mieszkańców, rok 1905 wskazywał ich już ponad 12 tys. na każdy kilometr. Największą liczbę osiągnął rok 1914, kiedy to na każdy kilometr kwadratowy przypadało 15 tys. mieszkańców.

Powiększenie w 1915 r. obszaru Łodzi oraz

spowodowane przez pierwszą wojnę światową wyludnienie miasta złożyły się na ponowne obniżenie gęstości

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej gęstość zaludnienia Łodzi wyrażała się liczbą ponad 11 tys. osób na kilometr kwadratowy.

Jak z zesławień tych wynika, Łódź od dłuższego już czasu, bo od roku 1897, cierpiąca na dotkliwy brak przestrzeni, co nie pozostało bez wpływu na braki celowej rozbudowy miasta.

Rozszerzenie w 1945 r. granic Łodzi obniżyło gęstość zaludnienia do poziomu sprzed 65 lat i w tej chwili jest już faktem, że widać nadmierne zagęszczenie odsunęło się od naszego miasta na długie lata.

Skrzynka zażaleń

przy Miejskiej Radzie Narodowej

Pewnie nie wszyscy nasi Czytelnicy wiedzą, że przy Miejskiej Radzie Narodowej w Łodzi istnieje specjalna skrzynka zażaleń, będąca łącznikiem między Radą a społeczeństwem łódzkim.

Każdy obywatel, mający jakiegokolwiek błądki, czy to mieszkaniowe, czy też dotyczące jego pracy w przedsiębiorstwie miejskim itp. — może za pośrednictwem skrzynki o tych kłopotach zawiadomić Radę Miejską. Wszystkie tego rodzaju sprawy są rozpatrywane przez Komisję Kontroli Społecznej przy MRN.

Zresztą Komisja Kontroli Społecznej kontroluje szereg instytucji, związanych ściśle z klasą robotniczą, również i z własnej inicjatywy.



Za odstępstwo od narodości polskiej

W dniu wczorajszym Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Kacprzyka rozpatrywał szereg spraw o odstępstwo od narodości polskiej. Oskarżał prokurator Lewenberg.

Olga Teresa Maria Łacina, która zgłosiła wniosek o volkslistę jeszcze w roku 1940, została skazana na 1 rok więzienia.

Maria Ulitch z Pabianic w 1941 roku została volksdeutschką. Wyrażała ona na każdym kroku dumę, z tego, że jest Niemką. Sąd skazał ją na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Tę samą karę ponieśli Teodor Timmel. Choć świadkowie zgodnie stwierdzili, że cieszył się on dobrą opinią i ładnemu Polakowi nie zrobił krzywdy, Sąd skazał go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Sąd w motywach podkreślił, że za samo odstępstwo od narodowości polskiej należy się Timmelowi surowa kara.

ZAKOŃCZENIE KURSU RAT-SAN PCK

W świetlicy PCK przy ul. Piotrkowskiej 236 odbyło się zakończenie kursu ratownictwa sanitarnego, w którym wzięli udział przedstawiciele instytucji i firm łódzkich, jak: Elekrownia, Filcownia, Azbest, O. Karoff, Łódzkie Fabr. Wyr. Pap., PZJG, PZ Dz. Gal., Scott-Bowne &, oraz PZPB Nr 1. Absolwenci kursu w liczbie 39 otrzymali świadectwa upoważniające do udzielenia pierwszej pomocy w razie nagłego wypadku.

Absolwenci samorzutnie złożyli na Karetkę Pogotowia Dziecięcego PCK zł. 4.800.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym rozpoczęła Komisja kontrolę Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Na czele Komisji w tym wypadku stoi jej przewodniczący prof. Żukowski. O wynikach tej kontroli zawiadomimy naszych Czytelników. (z)

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni, na 8 krosnach, na czoło wysunęły się: Julia Wojciechowska (175,2 proc.) i Balbina Psiuk (175,1 proc.). Na „szóstkach” wyróżniły się: Józefa Bieniek (167,3 proc.) i Stanisława Baranowska (166,2 proc.).

W PZPB w Pabianicach, w tkalni, na 8 krosnach osiągnęła: Alfreda Latuszkiewicz 178 proc., a Karol Śniady 177,5 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) uzyskała 166,6 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Franciszka Sztoma (169,7 proc.), Stanisława Bujnowicz (169,2 proc.) i Helena Kruk (162,4 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” wyróżniły się: Maria Pyziak (162,6 proc.), Florentyna Wierszeń (162,3 proc.), Helena Bogus (153,6 proc.), Władysława Jarosik (153,2 proc.) i Anna Ramus (152,2 proc.). We współzawodnictwie zespołowym, zespół Józefa Kiblera uzyskał 121,4 proc., zespół Stefana Stolarza 118,6 proc., zespół Edwarda Engla 115,1 proc. i zespół Zyg. Stolarza 112,9 proc. W przedzalni wysunęła się na czoło Bronisława Świtoniak (175,4 proc.).

W PZPB Nr 2, w tkalni na „szóstkach” wyróżnili się: Bronisław Ciula (179,9 proc.), Zdzisław Mączynski (168 proc.), Maria Skabiak (165,1 proc.) i Maria Borówka (163 proc.). Na „czwórkach” najlepsze rezultaty osiągnęli: Helena Plachta (173,7 proc.), Irena Kucharska (158,1 proc.), Halina Dróźbińska (156,5 proc.) i Kazimierz Baraniecki (153,2 proc.). W przedzalni na 6-ciu stronach osiągnęła Janina Mucha (120,3 proc.). Na 4 stronach uzyskały: Zofia Biehler (140,9 proc.), Genowefa Smulik (137,3 proc.) i Stanisława Włodowska (135,9 proc.), na trzech stronach Józefa Gronowska (147,5

proc.) i Józefa Bursa (145,7 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni odznaczyły się: Antonina Kępska (6 krosien — 176 proc.) i Krystyna Dobrzańska (4 krosna — 173 proc.).

Zespół majstra Józefa Człapińskiego (150,6 proc.) we współzawodnictwie zespołowym, wyprzedził zespół majstra Stanisława Banaszczyka (146,5 proc.), a zespół Zygmunta Janasika (127 proc.), wyprzedził zespół Franc. Osieckiego (115 proc.).

W PZPB Nr 4 na czoło wysunęły się: Natalia Stekich (174,4 proc.), Maria Michalak (155,1 proc.) i Maria Wereszko (154,9 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni na 4 stronach pierwsze miejsca zajęły: Stanisława Korkowska (182 proc.) i Helena Owczarek (167 proc.), a na 3 stronach Emilia Bubas (153 proc.) i Stanisława Zakrzewska (147 proc.). W tkalni na 4 stronach pierwsze miejsca uzyskały: Franciszka Wójcik (197,4 proc.), Józefa Szymańska (188,1 proc.), Józefa Gieras (186,8 proc.) i Maria Dziezic (183,4 proc.).

W BFZPB Nr 7 w tkalni na 4 krosnach na czoło wysunęli się: Zygunt Skaliński (177,9 proc.) i Wojciech Balcerzak (168,9 proc.). W przedzalni (3 strony) osiągnęła Maria Woźniak 168,9 proc. i Anna Pawlak 166,3 proc.

W PZPB Nr 8 w tkalni odznaczyły się: Michalina Wiczorkiewicz (188 proc.) i Marta Wastrach (168 proc.). W przedzalni odznaczyły się: Maria Hojcka (178 proc.) i Maria Bugajna (165 proc.).

W PZPB w Andrychowie w tkalni wyróżnili się na „czwórkach”: Tekla Karbownik (159,7 proc.), Anna Wojnar (157,1 proc.), Anna Penkala (156,4 proc.) i Franciszek Guzdek (154,4 proc.).

Czytelnicy piszą

Brawo ob. Ligieży!

Wyczytawczy w „Głosie Rob.” o mającym się odbyć koncercie dla pracowników i członków Spółdzielni Spożywców w Łodzi, wybrałem się w niedzielę na ul. Ogrodową.

Po treściwym przemówieniu tow. dyr. Zw. Rew. Sp. R. P. — S. Szuberta, „Co daje Spółdzielczość swym członkom”, orkiestra pod dyr. Ligieży zainaugurowała Koncert marszem, następnie odegrała szereg utworów, między innymi na wyróżnienie zasługiwano wykonanie „Lekkiej kawalerii” Soupego i „Burzy”.

Koncert dopełniały: ob. Jankowska odśpiewaniem pięknym sopranem „Świełków” ob. Szandurska (doskonale naśladownictwo Stefki Górskiej) i ob. Skoczylas skocznie, z werwą i humorem prowadzący konferansierkę.

Orkiestra dyr. Ligieży zasługuje na pełne uznanie.

Bolesław Foltman
członek Spółdz. Spoż.

Plenum MRN

Jak się dowiadujemy, plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się 15 bm. o godz. 17-tej.

Na porządku dziennym będą sprawy zaciągnięcia pożyczek na rozbudowę przedsiębiorstw miejskich oraz wybór wiceprezenta miasta. (m.)

Mięso na kartki we wszystkie dni tygodnia

Zarządzeniem Ministra Apropowizacji z dnia 1 kwietnia br. sprzedaż mięsa, wyrobów mięsnych oraz tuszczów zwierzęcych na kartki jest dozwolona w punktach rozdzielczych we wszystkie dni tygodnia na terenie całego kraju.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r.b.

„Oszczędzając dziś — myślisz o jutrze”

Kronika Tomaszowa



Komu wieszujemy

Wtorek, 13 kwietnia 1948 r.
Dziś: Justyna.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgra J. Kurmanowej, ul. Św. Antoniego 10.

Kino

Kino „Przedwiośnie” — film rewiowy produkcji amerykańskiej pt. „Bella tańczy”.

Zduńska Wola

Na drodze do jedności

Wspólne obrady aktywów PPR i PPS

Onegdaj obradowała w Zduńskiej Woli narada aktywów organizacji miejskich PPR i PPS poświęcona omówieniu uchwał przyjętych na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS. Już w godzinach rannych salę kina „Polonia” zapelnili po brzegi przedstawiciele i aktywiści obu bratnich Partii. Podium udekorowano czerwienią. — Widoczne były sztandary obu Partii, oraz portrety sekretarzy generalnych KC PPR tow. Gomułki — Wiesława i CKW PPS tow. Cyrankiewicza Józefa.

Punktualnie o godzinie 10-tej tow. Wacław Przewikowski (sekretarz Kom. Miejskiego PPS) zagaił naradę witając przybyłych na nią przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich PPR i PPS, oraz przybyłych aktywistów, powołując na przewodniczącego tow. Adamskiego Stanisława — sekretarza Komitetu Miejskiego PPR. Za stołem przydzielonym zajęli miejsca tow. tow. Dylew-

ski, Rajkowski, Józwiak, Chrzanowski, Musielak, Płodowski, Mażuchowski, Zającowa, Michalkiewiczowa, Kozłowski i inni.

Referat omawiający uchwały KC PPR i CKW PPS dotyczący obchodu święta 1 Maja i budowy wspólnego domu władz centralnych przyszłej zjednoczonej Partii wygłosił tow. Rajkowski Rudolf (PPS). Referent wiele uwagi poświęcił omówieniu znaczenia jednolitego frontu klasy robotniczej i jedności organicznej bratnich Partii PPR i PPS. Walka z elementami pravicowymi w ruchu robotniczym jest najważniejszym dzisiaj zadaniem, które wysuwa się przed obydwoma partiami. W walce tej — jeśli pragniemy doprowadzić w najkrótszym czasie do jedności organicznej — nie możemy ustać ani na chwilę. Prawica socjalistyczna była i pozostaje najgroźniejszym wrogiem klasy robotniczej. Widzimy to na przykładzie wie-

lu krajów europejskich, gdzie elementy pravicowe łączą się z burżuazją państw imperialistycznych przeciwko klasie robotniczej i demokracjom ludowym. Mówca zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że klasa robotnicza z pełnym uznaniem przyjęła uchwały Komitetów Centralnych obu Partii i z całą ufnością dąży do organicznej jedności bratnich partii robotniczych.

Z kolei zabrał głos tow. Dylewski Bogusław (PPR), który omawiając historię ruchu robotniczego wskazał, że w okresie okupacji scementowała się jedność klasy robotniczej i obozu demokratycznego pod kierownictwem którego naród polski stworzył i umacnia zębę państwa ludowego. Polska zajmuje jedno z przodujących miejsc w rodzinie narodów demokratycznych. W odrodzonej Polsce warunkiem dalszych naszych zwycięstw jest jedność organiczna obu bratnich partii robotniczych.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierali głos tow. tow.: Józwiak, Rosiak, Peresolowicz i inni solidaryzując się całkowicie z wygłoszonymi referatami.

W rezultacie obrad zgromadzenie przyjęło jednogłośnie rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Doświadczenie minionych lat walki o nowy ustrój społeczny w Odrodzonej Polsce Wyzwolonej spod jarzma hitlerowskiego wykazało, że jednolity front klasy robotniczej jest fundamentem niepodległości, bezpieczeństwa, rozwoju, dobrobytu Rzeczypospolitej. Jednolity front wzmocnił klasę robotniczą w Polsce, uczynił ją motorem dokonanych przemian wewnętrznych wysuwając ją na czoło narodu.

Współpraca obu bratnich partii robotniczych zbliżała ją na płaszczyźnie politycznej, ideologicznej i organizacyjnej. Zebranie wita z uznaniem wspólne uchwały KC PPR i CKW PPS, które realizują nową działalność klasy robotniczej, etap przygotowań do jedności organicznej bratnich partii robotniczych... (ar)

Centralna Komisja Współzawodnictwa w Rolnictwie przyznawać będzie nagrody wzorowym gospodarzom

Związek Samopomocy Chłopskiej w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R.R. powołuje Centralną Komisję Współzawodnictwa w rolnictwie, która z kolei zorganizuje Komisje Współzawodnictwa w województwach, powiatach, gminach i gromadach. W porozumieniu z odnośnymi zarządami ZSCh, Komisje wyznaczają kierowników akcji współzawodnictwa w rolnictwie spośród personelu Działów, Wydziałów oraz inspektoratów rolniczych ZSCh. Do zadań kierowników akcji współzawodnictwa należeć będzie kontrola przebiegu pracy w terenie oraz określenie wyników współzawodnictwa zespołowego.

Dla wyróżnionych w akcji współzawodnictwa przewidziane są następujące nagrody indywidualne: pierwszeństwo w zaopatrywaniu i kupnie, kredyty na podniesienie gospodarstwa, odznaki honorowe, dyplomy, książki rolnicze; dla zespołów gromadzkich: siewniki, żniwiarki, kredyty na inwestycje.

Dla gromad: pierwszeństwo w przeprowadzeniu melioracji, elektryfikacji, budowy szkół, kredyty; dla powiatów: pierwszeństwo w przeprowadzaniu inwestycji; kredyty dla zarządów powiatowych, gminnych i kół gromadzkich ZSCh.; radioodbiorniki, komplety książek rolniczych; dla gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej: pierwszeństwo zaopatrzenia w maszyny rolnicze, kredyty, artykuły reglamentowane; dla aktywistów, inspektorów oraz instruktorów rolniczych: odznaki honorowe,

dyplomy, rowery, aparaty fotograficzne, nagrody pieniężne itp.

Niezależnie od wyżej wymienionych nagród, ZSCh wraz z komisjami współ-

zawodnictwa w rolnictwie stara się o uzyskanie nagród dla wyróżnionych przez przemysł, Ministerstw, spółdzielczości i innych instytucji.

Zgierz buduje pomnik Ku czci stu rozstrzelanych w czasie okupacji

Komitet Budowy Pomnika ku czci 100 zamordowanych sześć lat temu w Zgierzu Polaków zamierza jeszcze w tym roku rozpocząć prace nad postawieniem pomnika. Projekt został już wykonany przez rzeźbiarę ob. Nalkowską.

Wśród zamordowanych przez Niemców bohaterów znajdowali się mieszkańcy Łodzi, Kalisza oraz powiatów: piotrkowskiego, kutnowskiego, brzezińskiego, łęczyckiego i łódzkiego. Komitet zwraca się do wszystkich miast i powiatów z apelem, aby

nabywali cegielki, które wkrótce już zostaną wydane. W ten sposób przyczynią się do szybszego wzniesienia pomnika, który będzie symbolem walki z najeźdźcą i będzie przypominał o zbrodniach, których dopuścili się hitlerowcy.

Godnym naśladowania jest przykład Gimnazjum Przemysłowego w Zgierzu, którego uczniowie wystawili w ubiegłym miesiącu cztero-aktową sztukę „Krwawy dzień”. Dochód z niej przekazali oni w całości na budowę pomnika. (ar)

Konstantynów

Nowa rada zakładowa u „Waryńskiego”

Po wyborach do Rady Zakładowej w firmie PZPW „Waryński” w Kon-

stantynowie odbyło się dnia 7 kwietnia br. zebranie Komisji Wyborczej, na

którym podano wynik wyborów ogólnych i przeprowadzono wybór przewodniczącego oraz sekretarzy i ich zastępców. Pod koniec zebrania Komisja ogłosiła skład nowej Rady Zakładowej, który przedstawia się następująco:

Przewodniczący Rady — Olejniczak Wacław, zastępca przewodniczącego — Woźny Franciszek, sekretarz Rady — Gagas Karol, zastępca sekretarza — Makowski Tadeusz, radni: majster Hempiński Bronisław, snowacz Rajchert Franciszek, tkacz Makowski Edward, robotnik transportowy Cieślak Władysław oraz tkacz Bednarek Józef.

Robotnicy fabryki powitali nową Radę Zakładową z zadowoleniem, wierząc, że potrafi ona spełnić swe obowiązki lepiej, niż czyniła to poprzednia. (ar)

Ujęcie małego „Tarzana”

We wtorek 6 bm. funkcjonariusze MO w Konstantynowie ujęli nieletniego Mariana Ścibiora, zam. w Konstantynowie przy ul. Mickiewicza 7.

Chłopiec ten pół roku temu uciekł z Konstantynowa, po przychwytceniu go na notorycznej kradzieży rowerów. Sposób, w jaki Ścibior zdołał uciec był dotychczas osłonięty tajemnicą. Dopiero obecnie, na żądanie milicji, chłopiec

odtworzył przebieg ucieczki i okazało się, że umknął on z gmachu Milicji przez dach i po murze, wykazując zręczność „Tarzana”, jak określił jeden z milicjantów. Przez pół roku Ścibior przebywał na Zachodzie, a przed paru dniami przyjechał w odwiedziny do Konstantynowa, gdzie został natychmiast zatrzymany. Chłopca odesłano do dyspozycji sądu dla nieletnich.

Trybuna wolności

ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Przygody Jasia Wierciniety



Malujemy!

Wiaaaat!

Bęc!

Jest ładna odbitka!

D-024311

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa”. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefon: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.

**WOYTOWICZ—ORMICKI
W FILHARMONII**

Najbliższy, piątkowy koncert symfoniczny dnia 16 kwietnia b. r. zawiera w programie Suitę baletową Lully'ego w opracowaniu F. Mottla, koncert fortepianowy C-dur Mozarta i II Symfonię Beethovena. Solistą koncertu będzie sławny kompozytor i pianista prof. Bolesław Woytowicz, jako kapelmistrz wystąpi Włodzimierz Ormicki, który nie dawno zapoznał publiczność łódzką z IV Symfonią Schuberta, obecnie zaś, poprowadzi II-ą Beethovena. Należy sądzić, że oryginalny, zawierający niezbyt często grywane dzieła program, a nade wszystko osoby dyrygenta i solisty wzbudzą duże zainteresowanie koncertem. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk”, Narutowicza 20.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19,30 sztuka demaskująca moralność świata kapitalistycznego „LADACZNICA Z ZASADAMI” J. P. Sartre'a.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowie.

TEATR POWSZECHNY TUR

Passe-partout nieważne.

Dziś o godz. 19,15 kuka w Gospodzie na Łęczycach wesoła kukułka, którą obejrzeć można w 3-aktowej, pełnej humoru komedii R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego, „Gospoda pod wesołą kukułką”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś, próba generalna. W piątek, 16 kwietnia premiera farsy Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Gluszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15, a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Plastyków — ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatr. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś dwa razy o godz. 16 i 19,30 kulisy wielkiej dyplomacji odsłania na wesoło „AMBASADOR”, satyryczno-polityczna groteska w 6-ciu obrazach Z. Gozdawy i W. Stepnia z udziałem całego zespołu „SYRENY”, baletu i orkiestry.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”. Udział biorą: Grossówna, Dymśza, Gosławska, Jaksztas, Grochowska, Łukjańska, Halmirska, Piasecka, Darski, Dąbrowski, Łuczak, Zwoliński, duet Sutt. Reżyseria: A. Dymśza. Konferansjer: A. Jaksztas. Przedprzeżad w kasie teatru, tel. 140-09, w godz. 10—13 i od 16-tej (w niedzielę i święta od 14-tej).

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.
W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

KINA

- ADRIA — „Syrena”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- BAŁTYK — „Bitwa o szynę”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
- BAJKA — „Znachor”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 7, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
- GDYNIA — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- HEL — „Rodzina Froment”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- MUZA — „Dziewczę z północy”, godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 13,30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.
- PRZEDWIOSNIE — „U progu tajemnicy”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Nicholas Nickleby”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- ROMA — „Dwulicowa kobieta”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- REKORD — „Skarb Tarzana”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- STYLOWY — „Mali defektywi”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
- SWIT — „Zwycięzcy stepów”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- TECZA — „Mali defektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY — „Siódma zastona”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISŁA — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- WŁÓKNIARZ — „Gubernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
- ZACHĘTA — „Pan Miniver”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

Ze sportu

**Łodzianie na XIX mistrzostwach Polski
(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego“)**

Tegoroczny występ pięciarzysty łódzkich na XIX indywidualnych mistrzostwach Polski nie przyniósł nam specjalnych sukcesów. Jeden tytuł mistrza Polski jak na Łódź, to trochę mało. Na otarcie łez pozostały nam wprawdzie trzy tytuły wicemistrzowskie, ale to już nie to, co tytuł mistrza, siąd radość jest mniejsza. (W klasyfikacji okręgów Łódź zajęła dopiero trzecie miejsce). Pobił nas Poznań i Gdańsk...

Tytuły mistrzowskie zostały podzielone pomiędzy: Poznań (2 tytuły), Gdańsk (2 tytuły), Śląsk (2 tytuły), Łódź (1 tytuł) i Warszawę (1 tytuł). W podziale tym Łódź została pokrzywdzona. W wadze półśredniej bowiem powinniśmy przywieźć drugi tytuł mistrzowski. Tytułów wicemistrzowskich najwięcej zdobyła Łódź (3), dalej idą Gdańsk (2), Poznań (2) i Warszawa (2).

PISARSKI WART BYŁ GWOŹDZIKÓW



Z finalistów łódzkich najlepsze wrażenie pomimo porażki pozostawił po sobie Pisarski. Co tu dużo mówić, gdyby „Pisarz” miał lata Zagórskiego, to rzeczywiście, jak podczas pierwszej rundy wróżyli sami warszawiacy, Zagórski nie trafiłby ani razu. Ale lat, niestety miłk nie zwrócił... Młodość musi zawsze triumfować.

Widownia warszawska odczuła doskonale nastrój Pisarskiego, gdy w rogu rozmawiając ze swym sekundantem Kowalskim zapewne z przyspieszonym biciem serca oczekiwał głosu „speakera”, toteż nie poskapiła mu oklasków ani kwiatów przygotowanych dla swych faworytów. Bo też Pisarski wart był tej wianki gwoździików, pokazał bowiem w pierwszej rundzie boks, który by z pewnością porwał największych nawet przeciwników tego sportu.

CZARNECKI — ZAWODNIK Z „BOŻĄ ISKRĄ”

Niestety, do tej pory nie wychowaliśmy sobie jeszcze z młodego narybku takiego wszechstronnego szermierza pięści. Nawet najlepsi technicy młodego pokolenia Grzywocz i Nowara nie do równują jeszcze bylemu wicemistrzowi Europy. Boks reprezentowany przez Pisarskiego wymaga wielu lat pracy i „iskry bożej”, niestety, tej „iskry” brak jest na ogół naszym pięściarzom.

Z zawodników łódzkich obok Pisarskiego ma ją jeszcze jeden — Czarniecki. Gdyby ten zawodnik miał więcej walk i częściej walczył z lepszymi przeciwnikami, Grzywocz z pewnością miałby w nim o wiele groźniejszego przeciwnika, aniżeli w niedzielę w Warszawie. Doskonale unikł Grzywocz widocznie zaskoczył łodzianina. Widać było, że Czarniecki dawno nie walczył z takim przeciwnikiem, a pomimo tego łodzianin dość często łapał na

kontry szałaka. Czarniecki ma doskonały refleks, wycucie dystansu i dobry cios. Musi jednak więcej popracować nad kondycją fizyczną, no i częściej walczyć z zawodnikami klasy Grzywocz. W przeciwnym wypadku obawiamy się, że ten utalentowany pięściarz zupełnie skostnieje.

KILKA SŁÓW O OLEJNIKU

Z kolej przejdziemy do trzeciego naszego finalisty, Olejnika. Sympatyczny ten zawodnik został wyraźnie skrzywdzony, ale chociaż swą walkę z Chychlą wygrał, to jednak nie zyskał sobie takiego uznania u publiczności, jakie zyskał Pisarski, czy nawet Czarniecki. Boks Olejnika, jakkolwiek skuteczny, nie jest zbyt składowy. Olejnik umie tylko atakować, nie potrafi zaś z wyjątkiem kłinczy przeciwstawić się swemu przeciwnikowi, gdy ten chwilowo przejmie inicjatywę. W defensywie Olejnik jest bezradny. Poprawił już wprawdzie znacznie swą kondycję fizyczną, nabrał serca do walki, czego dowiódł w walce z Chychlą, ale brak mu jeszcze szybkości, przynajmniej tej, jaką dysponował jeszcze nie tak dawno.

Jedną z dalszych wad byłego mistrza Polski jest nadal słaba zastona. Łodzianin idzie do przodu zupełnie odkryty, bez trafiał na Chychlę umiającego chodzić na nogach i przytomnie kontrować, Olejnik musiał w drugiej rundzie zainkasować sporo przykrych ciosów, które go nieco zdyskredytowały w oczach warszawskiej widowni.

„ANTRAKTY” JASKÓŁY I NERWY PUBLICZNOŚCI

Zaszczytny tytuł mistrza Polski w wadze ciężkiej nie spadł Jaskółce z nieba. Łodzianin na ten tytuł zapracował uczciwie, ale byłby bardzo lekkomyślnym, gdyby zbytnio uderzył mu on do głowy. Jaskółka bezwzględnie poczynił do że postępy, ale do miana mistrza jeszcze mu daleko.

Łodzianin denerwował sprzyjającą mu na ogół publiczność swą zbytnią flegmatycznością. Doprawdy można było wyskoczyć ze skóry, zanim Jaskółka zdecydował się doskoczyć do Klimeckiego i ułokować mu kilka ciosów w żołądek, czy w szcękę. Sposób walki Jaskółki wymaga dobrej kondycji i ciągu. Wszelkie „antrakty” psują wrażenie i obniżają jego wartość w ringu. O tym powinien pamiętać nowokreowany mistrz Polski.

Tyle uwag nasunęły nam finały XIX mistrzostw Polski. Przytaczamy je nie po to, aby komiś zniechęcić przykrość, lecz w nadziei, że przyniosą one może jakąś korzyść.

Z. Kr.

„Rymer” — „Widzew” 3:0 (0:0)

Porażka Widzewa na własnym boisku

Przy wymarzonej pogodzie dla piłkarzy odbył się w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy zespołami Rymera a Widzewa. Składy drużyn przedstawiały się następująco:

Widzew: Uptas, Reszke, Kopaniewski, Nowiszewski, Konarski, Słaby, Grzechociński, Fornalczyk, Cichocki, Gbył, Marciniak.

Rymer: Chronik, Dyczka, Parys, Ruda, Jamik, Matloch, Dybała, Kurzeja, Muras, Pierchała, Dziuba.

Sędzia Waluga — beznadziejny.

Widzew w pierwszej części meczu posiadał za sprzymierzenia wiatr, jednak kilka dogodnych pozycji zostaje zmarnowane przez napastników. To samo dzieje się po przeciwnej stronie. W 18 min. zamieszanie podbramkowe wyjaśnia Uptas, broniąc z powodem. W kilka minut potem łodzianie znów marnują dogodną pozycję. Gra należy do interesujących, trzymając widzów w napięciu. Wypadki gości są groźne. Przed przerwą silny strzał Gbyła z trudem broni bramkarz Rymera. Do przerwy wynik bezbramkowy.

Po zmianie stron, łodzianie powtarzają historię pierwszej połowy: pod bramką przeciwnika zawodzą. W 7-ej min. marnuje znów pozycję Gbył. W 12 min. następuje atak Rymera: z centry lewoskrzydłowego uzyskuje bramkę prawoskrzydłowy, Uptas puścił piłkę między nogami. W minutę później drugą bramkę zdobył lewy łącznik. W 17 min. prawy łącznik ustala wynik dnia. Od tej chwili gra staje się ostra. „Trup” pada często. Rymer umiejętnie broni się. Pod koniec meczu zaznacza się przewaga gości. Tempo słabnie. Widzewowi jednak czegoś jest w zespole brak aby uzyskać honorową bramkę. Wolny z 16 mtr. także nie zmienia wyniku. Cichocki pomaga sobie ręką, lecz sędzia widzi to.

Widzew może zawdzięczać swoją porażkę jedynie atakowi, a zwłaszcza łącznikom. Bramkarz zawił dwa gole. U gości drużyna wyrównana. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje lewoskrzydłowy Dybała, który na kilka minut przed końcem uległ kontuzji.

Publiczności około 6 tysięcy.

Odgłosy niedzieli

Jak ŁKS przegrał w Bytomiu

pomimo tego, że prowadził 2:0

BYTOM (obsł. wł.). „Polonia” wygrała mecz, mimo że ŁKS prowadził 2:0 i był drużyną lepszą od miejscowych. Po zmianie pół miejscowi, grając b. ambitnie i ofiarnie wywalczyli sobie cenne dwa punkty.

Z „Polonii” wyróżnić należy Kulawika, z ŁKS bramkarza Szczurzyńskiego. Już w 3 min. Janeczek z podania Barana najzupełniej niespodziewanie zdobywa prowadzenie dla gości. Gra jest bardzo ostra, w 12 min. wolny, za faul Grochowskiego na Hogendorfie egzekwowany przez Barana z linii pola karnego, broni Koczapski. W 14-ej min. silny strzał Ceglarka

z trudem broni Szczurzyński. Jeden z ataków gości w 40-tej min. kończy się silnym strzałem Hogendorfa, wypuszczoną przez Koczapskiego piłkę, nadbiegającą Łącz wypcha do siatki.

Po zmianie pół obraz ulega zmianie, a stroną posiadającą dużą przewagę są gospodarze. W 8-mej min. Szmidt z karnego za rękę Karolka zdobywa pierwszą bramkę dla „Polonii”, a w 13-ej min. Kazimierowicz wystawiony przez Kulawika wyrównuje. W dwie min. później Szmidt strzela samobójczą bramkę. Goście znów prowadzą. W 21-ej min. Szmidt z wolnego wyrównuje z 25 m. Cztery min. później Wiśniewski zdobywa z podania Kulawika zwycięską bramkę dla miejscowych. Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem ataków „Polonii”.

Sosnowiec gotów na przyjęcie piłkarzy łódzkich

SOSNOWIEC (obsł. wł.). Kapitan związkowy zagłębiowski OZPN, ob. Nowak ustalił już skład reprezentacyjnej jedenastki Zagłębia na międzyokreagowy mecz piłkarski z Łodzią, który rozegrany zostanie 18 bm. w Sosnowcu. Skład przedstawia się następująco: Janczur (Zagłębie) — Sobie-

raj (RCKS), Tomecki (RKU Sosnowiec) — Stokowacki (RKU), Tarłowski (Warta Zawiercie), Król (Czarni) — Lubas (Sarmacja Będzin), Trzaska (Zagłębie), Ulicki (Krynica), Protacki (Sarmacja), Macuga (Czarni).

Jako rezerwowi wyznaczony zostali: Wojski (Płomień), Jelonkiewicz (Sarmacja), Michalak (Sarmacja), Kulawik (Zagłębie).

Dwie porażki AZS-u warszawskiego

W niedzielę bawiła w Łodzi żeńska drużyna AZS-u stołecznego. Akademicki poniosły dwie zasłużone porażki. I tak w siatkówce harcerki wygrały 3:0 (15:5, 15:6, 15:6). Również w koszykówce padł rewelacyjny wynik 35:14 (14:8) dla łodzianek. Punkty dla zwycięskiego zespołu uzyskały: Zakrzewska 18, Solarzówna 10, Orłowska 4, Kaczmarczyk 2. Dla AZS-u: Kopyłówna 6, Krogulska 4, Wołczyńska 2.

W siatkówce męskiej harcerze wygrali z AZS-em łódzkim 2:1 (15:8, 13:15, 15:9).

„Trybuna Wolności”

najbardziej popularny tygodnik społeczno-polityczny
przynosi aktualne reportaże z kraju i zagranicy
Nakład 350.000 egzemplarzy

4048k